Nr. 183. We Lwowie, Niedziela dnia 7. Lipca 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| MIEJSCOWA | kwartalnie | 3 złr. 75 centów |
| | miesięcznie | 1 „ 30 „ |

Z przesyłką pocztową:

| | | |
|---|---|---|
| kwartalnie | w państwie Austrjackiem | 5 złr. — ct. |
| | do Prus i Rzeszy niemieckiej | 3 talary 16 sgr. |
| | | 6 „ |
| | „ Szwecji i Danji | 23 franków |
| | „ Francji i Anglii | 16 „ |
| | „ Włoch | 23 „ |
| | „ Belgji i Szwajcarji | 23 „ |
| | „ Turcji i księstw Naddun. | 17 „ |

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1, W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

**Lwów** d. 7. lipca.

(Do dziejów agitacji między ludem. — Sprawy szkolne.)

W sprawie agitacji między ludem otrzymujemy z rąk na zupełną wiarę zasługujących następującą korespondencję, weale godną uwagi:

„Od kilku tygodni **krążyła** pomiędzy żydami w Strzeliskach pogłoska, że hr. Alfred Potocki chciał cesarza naszego zabić, i pytano się mię, czy i ja o tem słyszałem, na co odpowiedziałem, że się nikomu w Galicji ani śniło, żeby cesarza zabić, który nam nic złego nie czyni, a tem mniej aby chciał go zabić hr. Potocki, który jest szczerym przyjacielem cesarza, i że jest w interesie wszystkich spokojnych ludzi, a szczególniej bogatych panów, aby monarchowie na tronach siedzieli Żaden żyd nie umiał mi powiedzieć, zkąd ta pogłoska pochodzi, tylko mi na pytanie odpowiadał: „So schmissen die Jüden“ (tak opowiadają sobie żydzi), i żadnego argumentami mojemi nie przekonałem...

Długo myślałem, jakiby cel ta pogłoska czyli raczej baśń miała, a nie mogłem znaleźć powodu, aż oto przyjeżdża do mnie znajomy mi pisarz ekonomiczny z dóbr hr. Lanckorońskiego i opowiada. że w całej Chodorowszczyźnie mówią chłopi iż hr. Lanckoroński cesarza zabić chciał. którą to wiadomość rządzcy tej wsi udzielił. ten zaś odpowiedział mu, że i on o tym zamachu hr. Lanckorońskiego na życie cesarza słyszał, co go tak zatrwożyło, że bąka tego nikomu powtarzać nie chciał.

Gdy te obydwie dane miałem a zważyłem, że jeden i drugi są to panowie, obszerne dobra posiadający, począłem jeszcze głębiej przyczyny tych pogłosek dochodzić, lecz sprawa była trudna. Chciałem te pogłoski agitacjom moskiewskim przypisać — ale gdy rozważyłem, że rząd moskiewski tylko szlachtę polską gnębi a magnaterji sprzyja, porzuciłem tę myśl.

A pogłoski te i włościaństwo powtarzało sobie. — Dopiero gdy mi rzeczony oficjalista klucza Chodorowskiego między innemi opowiadał, że zarząd tych dóbr wypracowuje plan wypuszczenia dóbr ekonomom za pewną z przecięcia wyrachowaną kwotę, i że folwarków odtąd w dzierzawę wypuszczać nie będzie, że według tego systemu gospodarstwo w dobrach hr. Alfreda Potockiego zaprowadzić się ma, i że system ten w dobrach ks. Sanguszki w Tarnowie już dawno istnieje, księciu dobre dochody przynosi, a ekonomów zamożnymi czyni, (a właśnie w Tarnowskiem takież same pogłoski oddawna obiegają; p. r. *G. N*), znalazłem, że to nie kto inny jak spekulanci żydowscy pogłoskę tę na rzeczonych obydwóch panów w obieg puścili, aby ich przed włościanami zbezcześcić, włościan na panów oburzyć i do nieobrabiania obszarów dworskich nakłonić, coby panów tych spowodowało swe dobra żydom wydzierzawić, na które ci czyhają.

I już lata przeszłego zauważałem coś podobnego w Chlebowicach, dobrach hr. Alfreda Potockiego, zkąd nająwszy chłopa, aby mię z kolei odwiózł do domu, słyszałem od niego, że dwór do 200 Bojków do koszenia siana i do żniwa sprowadził, gdyż oni (włościanie) dworowi nic nie robić postanowili. A przecież jest to szlachetny pan, który na cerkwie i szkoły ludowe dużo łoży. — Chlebowice kilkaset posiadłości mają, a obszary dworskie wcale małe są. I to samo słyszałem od rządcy klucza Chodorowskiego, pana Audykiewicza, zeszłego lata, że pomimo licznych rąk w tych dobrach, paręset Bojków do robót sprowadził, inaczejby znaczna część siana nieskoszona, a zboże niezebrane było. Dobrze mi powiedziano, że spekulanci żydowscy są tajemniczą sektą a zgubną dla nas chrześcian, a na nieszczęście nasz włościanin żydom ufa, żydom tylko wierzy, bo jego słabe strony protegują. Łatwo więc być może, że spekulanci żydowscy najprzód obałamucają włościan, aby wielkim panom nie robili, przez co ich przyniewolą dobra w posesje wypuścić, do których będą żydzi pierwsi, a żyjąc prócz szabasu czosnkiem, rzodkiewką i chlebem, nierównie więcej od chrześcian za nie ofiarować będą.“

---

*Tagespresse* będąca teraz organem ministerjalnym, podaje korespondencję ze Lwowa, uderzającą na „polonizowanie“ lwowskiej akademii technicznej. Woła ona: „Pospiech bez miary, z jakim bez względu na siły istniejące, pędzą do zupełnego spolonizowania, musi najopłakańsze pociągnąć skutki. Już utworzenie kilku katedr polskich trudno aby który Polak inteligentny poważył się nazwać szczęśliwem. Już wszechnica odebrała technice jedną z dwóch sił najdzielniejszych, profesora Żmurkę; teraz skutkiem polonizowania narażoną jest technika na utracenie swej najświetniejszej ozdoby, w praktyce i teorji zarówno zasłużonego chemika, dr. Günzberga.“

Byłaby to rzecz zabawna, gdyby ten, który pierwszy na akademii technicznej we Lwowie, z własnej ochoty począł wykładać po polsku — tj. pan Günzberg — miał skutkiem polonizowania utracić swą posadę. O ile wiemy, pan Günzberg nie bardzo pilnował swego obowiązku profesorskiego — i to mogłoby spowodować utratę „najświetniejszej“ ozdoby lwowskiej techniki.

Zarazem korespondent tego organu rządowego zapowiada, że technika lwowska będzie tylko powoli uzupełnioną — „gdyż to droga mniej romantyczna, ale pewniejsza do zamienienia jej w istotną akademię“

Z koła Niemców profesorów wszechnicy lwowskiej dowiadujemy się, że pozostaną jeszcze cały jeden rok następny na swych posadach; w r. 1873 zapewne to samo zapowiedzą na rok 1874 itd. w nieskończoność. Wzywamy rząd obecny, ażeby rozporządzenie poprzedniego co do języka wykładowego na wszechnicy tutejszej albo wykonywał — w myśl ustępu 3. swej mowy tronowej — albo je zniósł. Jest to żądanie, którego nikt uczciwy za złe wziąć nam nie poważy się. Niechaj papier z praktyką będzie w zgodzie.

Cesarz reskryptem z d. 24. z. m. nadał dyrektorowi lwowskiego gimnazjum akademickiego, ks. Bazylemu Ilnickiemu, w nagrodę za wieloletnie i znakomite działanie na urzędzie nauczycielskim, tytuł i charakter radcy szkolnego. Ks. dyrektor Ilnicki jest już członkiem krajowej Rady szkolnej jako mianowany od namiestnictwa z grona duchowieństwa gr. kt. Tym sposobem opróżnione zostało to miejsce w krajowej Radzie szkolnej — ciekawiśmy, kogo rząd obierze. Jestto sprawa niemałej wagi.

Dr. Janowski, dyrektor II. gimnazjum lwowskiego, nie idzie na emeryturę. Gdyby zechciał dać pokój orędowaniu spraw, na które wątpimy aby z całego przekonania własnego się pisał, mógłby jeszcze oddać młodzieży nie małe usługi.

W Wiedniu utrzymuje się pogłoska, że gimnazjum bocheńskie ma być zamienione na szkołę przemysłową.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Kraków** d. 5. lipca.

(*N*) Wczorajszy list zamknąłem wiadomością o śmierci Henryka Sucheckiego, którego dzisiaj uniwersytet, Towarzystwo naukowe i Towarzystwo pedagogiczne, wraz z niezbyt licznym orszakiem publiczności odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku, — dziś inną boleśną stratę dotykającą piśmiennictwo nasze zapisać mi przychodzi, tem boleśniejszą, że tracimy pisarza, który zaledwie dobiegł do dantejskiej „połowy drogi żywota“, a już zajął najznakomitsze stanowisko pomiędzy autorami dramatycznymi obecnego pokolenia. Dziś o wpół do pierwszej w nocy zakończył życie w Jaworzu, na Szląsku, Józef Narzymski, autor „Epidemii“ i „Pozytywnych“, dwóch utworów, które w ostatnich czasach na scenach polskich najwięcej miały zasłużonego rozgłosu. Umarł na suchoty w 33 roku życia. Wychowany w kraju, w roku 1863 emigrował, a od r. 1868 osiadł w Krakowie. W roku zeszłym słaby już niebezpiecznie szukał ratunku nadaremnie w Meran, później we Włoszech. Ufny w chwilowe polepszenie powracał do kraju, lecz na stacji Dziedzice zasłabł tak, że zmuszony był udać się do Jaworza. Złożony chorobą z gorączkowym zapałem oddawał się pracy literackiej, pozostały po nim zapewne jakie ukończone utwory. *)

Pisma jego rozrzucone po dziennikach, po największej części niepodpisywane, są bardzo liczne. Wymieniam te, o których mi wiadomo. Z dramatycznych prac oprócz „Epidemii“ i „Pozytywnych“, napisał w r. 1859 komedję „Wielki człowiek powiatowy“, wyróżnioną na jednym z konkursów warszawskich; oddzielnie bez nazwiska wyszła w Poznaniu 1869 jego „Niekomiczna komedja“, w 3 aktach wierszem, w *Kalinie* 1869 drukował komedję w 1 akcie „Pieniądze i oczy“, w *Tyg. Wielkopolskim* w r. z. „Prezydenta w kłopotach“, a nadto na wspólkę z Wł. Sabowskim napisał dwie komedje: „Emigrant w Galicji“ i „Poświęcenia“. Kilka utworów dramatycznych, jak „Skąpiec“ Moliera, „Na łasce zięcia“, i inne, tłumaczył dla sceny krakowskiej. Jako powieściopisarz jest autorem „Ojczyma“, drukującego się w *Tygodniku Wielkopolskim*, i dwóch drobnych powiastek, jak „Pozory mylą“ i „Historja o dwóch parach zakochanych“, ta ostatnia pisana na wspólkę z Sabowskim. W dziennikarskim zawodzie, oprócz artykułów umieszczanych w pismach emigracyjnych, jak obszerny życiorys Tomasza Kolbego w *Wytrwałości*, i inne, redagował w *Kraju* w r. 1869 rubrykę „Moskwa“, pisał wiele do *Sobótki*, *Tygodnika Wielkopolskiego*, był stałym korespondentem *Dziennika Poznańskiego* i autorem wybornych, drukowanych w tem piśmie feljetonów krakowskich p. n. „O tem i o owem“. W r. 1869 wydał w Dreźnie bezimiennie broszurę polityczną p. n. „Jak można ocalić Austrję.

*) Obszerną wiadomość o życiu i pracach tego znakomitego pisarza i patrjoty, podamy później w osobnym artykule. (P. red.)

O kampanii wyborczej to tylko jest do doniesienia, że koło inteligencji głosowało dzisiaj bardzo zgodnie i niema prawie wątpliwości, że postawiona wczoraj lista kandydatów przejdzie w zupełności. Cieszyć się należy, że przynajmniej pomiędzy inteligencją nauka dwóch pierwszych dni wyborczych w las nie poszła. Powagą i liczbą swoją wczorajsze zgromadzenie tak zaimponowało agitatorom, że list pokątnych, dążących do zerwania solidarności nigdzie mi się spotkać nie zdarzyło. Rezultat skrutynium naturalnie jutro dopiero będzie wiadomy.

Głosnjących na tem zgromadzeniu przedwyborczem było 184.

Wybrani zostali: Chrzanowski Leon i dr. Dietl 168 głosami; dr. Jakubowski Faustyn 184, dr. Boczkowski Juvenal 156, Jawornicki Marceli 151, dr. Markiewicz 150, dr. Zyblikiewicz 138, ks. Górnicki 130, Biesiadecki 129, prof. Rozwadowski 127, dr. Kuczyński 72, ci zatem są kandydaci, na których jutro inteligencja ma głosować solidarnie. Uwzględniając wszystkie listy, zgromadzenie dało piękny dowód pojednawczości, który mu prawdziwą chlubę przynosi.

*Suum cuique.* Przyjemnie mi sprostować, po otrzymaniu dokładniejszych informacji, że radca Rzewuski, układając się z żydami, na zebraniu kazimierskiem, przed wyborami trzeciego koła, działał nie na własną rękę, lecz w porozumieniu z komitetem ratuszowym i wcale temu winien nie był, iż zmowa przez żydów zerwaną została.

**Wiedeń** d. 4. lipca.

— Wielkie zamięszanie powstało w obozie centralistów. Nietylko że minister wyznań i oświaty, p. Stremayer, nie zważa na krytykę swych czynności urzędowych przez organa centralistyczne wykonywaną, i żaden krok jego tak anti-katolickim nie jest, jakby być powinien według opinii organów bezwyznaniowych i bankowych, ale i ministrowie ich faworytalni, Unger i Glaser, już prawie się w ich oczach zdyskredytowali. Główną przyczyną tej niełaski jest obojętność tych liberalniejszych niby ministrów na wszystkie czynności i kroki stawiane przez ministra spraw wewnętrznych, p. Lassera. Wychodziło to i przy innych sposobnościach na jaw, ale nigdy tak jaskrawo, jak teraz z okazji zmian namiestniczych posad w Przedlitawii. Że namiestnika Dolnej Austrji, br. Weebera, przeniesiono do Berna, to im nie szkodzi, ma on przecie „malam notam“ u centralistow z czasów Hohenwarta, a szczególnie dlatego, że w sejmie dolno-austrjackim upomniał się śmiało przeciw Granitsch'owi u marszałka sejmu, o przestrzeganie prostej przyzwoitości, kiedy ten mowca filipikę swoją posunął poza granice parlamentarne, dotykając korony. Nie wiedzieli centraliści jednak, kto będzie następcą Weebera. Tak dobrze umiano dotrzymać tajemnicy i w biurze i w drukarni, że *Nowa Presse* w pochwałach swych dla rządu mogła iść jak najdalej, za to że proponowała koronie centralistę, hr. Aleksandra Auersperga na namiestnictwo słowieńskiej Krainy. Aż tu na drugi dzień pojawia się nominacja br. Conrada, namiestnika Górnej Austrji, na następcę Weebera!

Ogromny hałas w całym obozie centralistycznym. Taka zniewaga, taki cynizm, o którym *Nowa Presse* powiada, że z nim ministerjum nie daleko zajdzie.

Przy tej okazji widać było bardziej, niż przy każdej innej, że *Nowa Presse* robi sobie już rachunek inny i spekuluje na innych ministrów, nowych, z gatunku Herbstów.

Słyszałem od ludzi, których to interesuje z blizka, że *Tagespresse* chciałaby zająć miejsce *Nowej Pressy*, jako powiernicy ministerjalnej, jeśliby formalnie zostało opróżnione.

*Naplo* daje naukę tutejszym organom co do zwyczajów parlamentarnych węgierskich, z okazji ich wiadomości niby pozytywnych, że delegacje wspólne późno się zbiorą, chyba w październiku. A że tutejsze główne organa centralistyczne, jakoby dobrze poinformowane, za powód spóźnienia podawały okoliczność, iż w sejmie węgierskim kilka tygodni trwać będą weryfikacje wyborów sejmowych, więc im *Naplo* odpowiada sucho, że sejm może wybrać delegację, kiedy zechce — bo u nich komisje weryfikują, a nie plenum, i tych się wybierać zwykło do delegacyj wspólnych, których wybory nie bywają nigdy zakwestjonowane. Widać, jak u Węgrów wszystko mniej skomplikowane, niż u naszych doktrynerów.

*Vaterland* dał powód do polemiki niepotrzebnej. Z okazji mianowania komendantem Peterwardyna jenerała Krismanica (który był drugim „ad latus“ Benedeka w r. 1866), wywołuje *Vaterland* duchy i czasy Jellacica, i grozi nie wiem komu właściwie, a głównie czem, przywróceniem absolutyzmu.

Jak to trzeba dobrze się namyślać, nim się wyruszy z takim konceptem — ze względu na swoich zwolenników i przyjaciół politycznych, jak dziś, jednem słowem, na opozycyjne żywioły (a nie na wrogów politycznych), dowodzi ta ekspektoracja. Ileż to jest czynników anti-centralistycznych, których interesem byłoby szukać w przeciwnym obozie sojuszników, ale któreby się na takie awanturnicze zamiary nigdy, przenigy nie pisały

---

## Kronika Lwowska.

(Rezultat wyścigów konnych i zapasów parlamentarnych delegacji i horoskop tych dwóch instytucyj. — Vivat akademia! — Sprawozdanie meteorologiczne. — Grobowa cisza i sen błogosławiony w murach naszego grodu. — Wybory krakowskie i połączone z niemi przyjście Mesyasza. — Świta promyk jasności, rozbudza się życie. — Drażliwość c. k. prokuratorji państwa. — Czerwona księga cnót. — Wykształcenie smaku w publiczności.)

W życiu społecznem i politycznem naszego grodu rok rocznie czas wyścigów konnych i epoka wyścigów parlamentarnych są chwilami, które wywołują większy ruch, rozbudzają życie i zainteresowanie się w publice naszej. Lecz powoli tracą tak wyścigi koni jak wyścigi posłów wszelkich powab. Zobojętniały prawie zupełnie dla nas zapasy jokey klubu, mało nas obchodzą walki parlamentarne na arenie sejmowej. Już tego roku bardzo mało koni ubiegało się o pierwszeństwo, a nawet do tego przyszło, iż koń jeden sam siebie ścigał. Jeśli tak dalej pójdzie, to w przyszłości zamiast wyścigów koni odbywać się będą gonitwy z wiatrem w polu. Wprawdzie nie wyciska nam bynajmniej to łez żalu, ani bolem przejmuje serca, iż mniej koni staje w szranki o lepsze, lecz zwraca naszą uwagę dlatego, że i w tym kierunku manifestuje się objaw zobojętnienia w naszem społeczeństwie.

W sejmie, w jesieni zebrać się mającym, przyjdzie teraz zapewne kolej na pająki i muchy, skoro nasi reprezentanci ułatwią się z ptakami, którym udzielono jeszcze moratorjum do wolnego lotu i bujania w powietrzu. Niech tu kto jeszcze dowodzi, iż koniec świata nie bliski. O, bliskim on ci, skoro nasi delegaci z kwitkiem do kraju powrócili, skoro w skutek „fatalnej niezręczności“ naszych przywodzców narodowych z jednej, a przebiegłości, chytrości i złej woli zbawców Austrji z drugiej strony tam stoimy, gdzieśmy stali, a z tego cośmy posiadali, wiele stracili t. j. postrach i szacunek u Niemców, jaki w nich wzbudzały karność i solidarność koła delegacyjnego i konsekwencja, towarzysząca działaniu naszej reprezentacji. Zużyły się „powagi“ a zastąpić niema ich czem. I najlepszy koń wyścigowy nie na wieki imponować będzie swą szybkością. Czemuż zużyte i zmęczone bieguny wysełać w szranki, gdzie trzeba siły i wytrwałości? Trzeba i młodszych wprawiać do boju, aby gdy starzy osiwieją, wojownicy ci ich zastąpili w walce. Lecz niestety zawsze oglądamy się na mężów, którzy zdobywszy sobie zasługą, częściej jednak blichtrem mniemanej powagi, wpływ i wybitne stanowisko, zejść z takowego nie chcą nawet w chwili, kiedy w zaciszu domowem na laurach nabytej sławy obywatelskiej spocząćby już mogli.

Koniec świata już bliski. Zajrzyjmy w sale akademickie. Przy wyborze dziekana chwieją się głosy między Polakiem, krajowcem, a Niemcem, kulturtregerem. Otóż i tą razą solidarność, dobrze zrozumiany interes kraju biorą górę nad osobistemi względami i koteryjną zawiścią: dwóch Polaków usuwa się od wyboru, jeden przyłącza się do Niemców. „Vivat academia! vivant professores!“

A jakże z powietrzem naszem? trzeba elementom z bliska się przypatrzyć. O meteorze pisał już kronikarz u góry, a korespondenci na wyścigi składali swe relacje, braknie tylko jeszcze sumarycznego biuletynu aury. Po upałach majowych, mrozach czerwcowych nastąpiły deszcze i chłód lipcowy, — wszystko do góry nogami — czyż nie koniec to świata? W Anglii mróz, w Francji atmosfera letnia, w Austrji nużące powietrze, zasępiony firmament — na Wschodzie gorąco, upały.

Troskliwa o dobro słowiańskich szczepów Moskwa roznieca nadto jeszcze ogień — parno więc w Rumunii, Serbii i Bułgarji, suchy materjał już nagromadzony, potrzeba tylko iskierki a jasnym wybuchnie płomieniem. Chwieją się posady świata. Dziwne i zagadkowe zjawiska na niebie, wulkaniczne wstrząśnienia ziemi, ogólna apatja, pełzający przy ziemi chwast konserwatywno-arystokratycznego stronnictwa, który pod wpływem ultramontanów przy bezczynności i rozstroju postępowego obozu coraz głębiej zapuszcza korzenie, ogólne rozprzężenie, upuszczenie rąk i upuszczenie nosów na kwintę przez przywódzców wszystkich stu partyj politycznych — oto niezawodne zapowiedzi zbliżającego się końca świata. Aż nie miło żyć w tym naszym grodzie, co w niedawnej przeszłości tak żywy obraz walk rozmaitych stronnictw przedstawiał; już nazwisk brakowało jakiemi obozy chrzcić się miały, coraz nowe powstały kluby, kółka, towarzystwa, wyrastając z ziemi jak grzyby po deszczu. A teraz? niemiła posępna cisza, martwota i bezczynność zamieszkały pośród nas — ni to gwaru rozmowy namiętnej a mimo to wiele wesołości w sobie zawierającej — ni sprzeczek politycznych, ni zebrań i posiedzeń stronnictw. Wszystko gdzieś jak w bajce skryło się pod ziemię.

O czemże mówią teraz u nas? o Bombaju, Alabamie, Don Karlosie; lecz wszystkie te rozmowy bez życia, werwy i humoru — mówi się o tem, lecz jedynie dlatego, iżby nie zapomnieć władania językiem. W kąt poszły zapatrywania polityczne, zasady powieszone na kołku, a bogini bezczynności jeśli ją Grecy znali, stała się nieograniczoną panią tego zakątka ziemi.

Ale zapominam, że zamiast prawić kazanie mam kronikę pisać, która odwrotny skutek powinna wywierać na czytelnikach jak kazanie na słuchaczach tj. orzeźwiać go, a nie kołysać do snu. Otóż nie jest tak źle kochany czytelniku jak ci przedstawiam. Wprawdzie zapowiedź, iż koniec świata w rzeczywistości się zbliża, nabiera coraz bardziej wiary i prawdopodobieństwa, dzieją się bowiem rzeczy na niebie i ziemi, a których nietylko filozofom się nie śniło, lecz o których nawet zwykli śmiertelnicy nigdy marzyć nie mogli jak np., iż arcykatolicki Kraków, owa uprzywilejowana siedziba patrjotyzmu *a la* Stańczyk, ów Rzym w miniaturze, mieszczący w swych murach gniazdo ultramontanów, wybiera prawie samych reprezentantów mojżeszowego wyznania, tak, iż mimowoli nasuwa się myśl, że blizkie nadejście Mesjasza przez żydów oczekiwanego, mimo tego zaczynamy się rozbudzać z naszego letargu i widocznemi stają się objawy napełniające nas otuchą, iż nie tak blizkim kres naszej wędrówki, i że glob nasz niejednej ostoi się burzy, i dlugie jeszcze przetrwa wieki.

Niepocieszający i pocieszny zarazem to objaw rozbudzenia, owa czujność c. k. władz rządowych dla knowań moskiewskich wichrzących w rozmaitych stronach Galicji i czujność zwrócona szczególnie przeciw prasie?

Bez kwestji najpilniej czyta *Gazetę* c. k. prokuratorja państwa a w swej gorliwości wyczytuje w niej zdania i myśli zagrażające tronowi Habsburgów i całości monarchii austrjackiej. C. k. prokuratorja państwa dama to bardzo drażliwych nerwów; najlepszym dowodem tego ciągłe irrytacje szkodliwe jak wiadomo zdrowiu, a w skutku tego częste konfiskaty *Gazety*, która wyciągając wnioski z działań „Wiednia“ sprzecznych z prawami i ustawą uroczyście nadaną, i z nominacji nowych namiestników, padła we czwartek ofiarą niezwykłej — już w chronicznną słabość przechodzącej drażliwości tej wysokiej damy. *O irritabile genus procuratorum!*

Ale prawdziwie pięknym i pocieszającym objawem jest żywszy interes, jakim przejęta obecnie większość naszej publiczności miejskiej dla funduszu szkół ludowych i dla świątyni Melpomeny i siostry jej, bogini spiewu i melodji.

W ubiegłym tygodniu przedstawienie na rzecz Opieki narodowej, a poprzednio festyn ludowy na fundusz szkół ludowych, oto dwa zdarzenia pochlebne dla Lwowian ze względu na świetny rezultat i okazaną przy tej sposobności szczodrobliwość; pospieszam więc zanotować je w czerwoną księgę cnót grubemi czcionkami.

Szczere i gorliwe zajęcie się komitetu urządzającego festyn ludowy d. 29. czerwca w ogrodzie Pojezuickim, zasługuje na zupełne uznanie, a szczególnie należy takowe damom „sfer wyższych“, które z taką gorliwością i ochotą zajęły się rozprzedażą losów, a już samym udziałem złożyły dowód, iż oświata ludu nie jest im obojętną.

Pisać tu jeszcze o teatrze, znaczyłoby wdzierać się w zakres specjalnych recenzentów *Gazety*, niech mi jednak wolno będzie zanotować, iż tak żywy udział publiczności na przedstawieniach teatralnych, najlepszym jest dowodem estetycznego i muzykalnego jej zmysłu. Na wszystkich prawie przedstawieniach ubiegłego tygodnia teatr był przepełniony, a dochód z przedstawienia na korzyść Opieki narodowej wypadł niezawodnie w nieco grubszej cyfrze, jak za śp. dyrekcji poprzedniego teatru.

Potrzeba przyznać, że względnie do tego, czegoby się należało spodziewać po rządach zbiorowych, organizacja sceny zrobiła ogromne postępy, a krótka jej dotychczas działalność nie pozostała już bez znacznego wpływu na oczyszczenie smaku. Dość być na jednem przedstawieniu i śledzić za uwagą widzów, za tem, kiedy i w jaki sposób objawiają swoje wrażenia, aby się przekonać o prawdzie powyższego spostrzeżenia.

Dawniej każda tragiczna scena, zamiast skupiać i przykuwać uwagę widza do siebie, wywoływała w samym środku akcji hałaśliwy oklask, i cały gmach tragicznego efektu zwalił się naraz, jak pałac z kart, niedokończony jeszcze, a już swawolnym podmuchem rozrzucony. Każdy artysta, który zabijał się, omdlewał, lub po długich boleściach konał, mógł być pewny, że za ten wysiłek wynagrodzony zostanie przed śmiercią jeszcze rzęsistym oklaskiem. Oklask ten mniej obojętnych na chwilowe powodzenie skłaniał nawet nieraz do przedśmiertnego ukłonu, co oryginalne wywoływało wrażenie.

Dziś nie można się spotkać z podobnie niewczesnym oklaskiem. Publiczność oszczędniejszą może jest w brawach, ale za to brawa jej mają dziś większe znaczenie. Nie wpadają one nigdy natrętnie w środek akcji, nie psują tragicznego wrażenia, i niezasłużonemi nie bywają.

Główny błąd opozycji prawno-politycznej w Austrji jest ten, że żaden odłam jej nie myśli o porozumieniu się, i ewentualnie modyfikacji swego zdania, każdy ma pretensję do nieomylności, i dlatego w rezultacie pokazuje się, że wielu idzie w jednym kierunku, ale każdy swoją osobną drogą — i zejść się nie mogą, choć ostatecznie mają jeden cel i jedno założenie polityczne.

Może teraźniejszy stan rzeczy sprowadzi skuteczną zmianę w działalności rozrzuconych żywiołów anti-centralistycznych.

## Przegląd polityczny.

Dzienniki przyniosły dosłowny odpis ostatniego układu pomiędzy Niemcami a Francją. Podana przez *Independancc belge* wiadomość o tem, że Thiers kazał się imiennie wskazać w tekscie dokumentu wraz z komentarzem, iż „w razie ustąpienia lub śmierci Thiersa, traktat całą moc obowiązującą dla Niemców utraca“, nie sprawdziła się. Żeby wszakże była zupełnie mylną, o tem wątpić wolno, bo korespondent, od którego belgijskie pismo szczegóły te otrzymało, z największą dokładnością donosił mu przez kilka tygodni o najdrobniejszych nawet okolicznościach w przebiegu układów; nie mógł więc podobnej rzeczy napisać bez podstawy: musiał być ten punkt traktowany i cofnięty w ostatniej chwili. Ztąd uwagi z niedoszłego faktu tego wyprowadzone tem mniej za bezpodstawne uważane być mogą, ile że są oparte na dobrze znanym charakterze Thiersa.

Podpisana konwencja początkowo dobrze została przyjętą we Francji, bliższe jednak rozpatrzenie się w postawionych przez Bismarka warunkach nie najlepiej dla niej usposobiło Francuzów. Bismark przekonał ich, że i w swej względności umie pamiętać o interesie.

W komisji Zgromadzenia narodowego tylko na piętnastu członków jeden domagał się jej odrzucenia. Gambetta zaś silnie popierał, w poparciu widział dopełnienie patrjotycznej powinności, a jednocześnie podnosił zasługę Thiersa w jej przeprowadzeniu.

Z dzienników francuskich dowiadujemy się, że król Amadeusz z trzema ministrami wybiera się zwiedzić okolice, gdzie jeszcze buszują karliści, chce on tym sposobem zażegnać istniejący niepokój. Zorilla ma podobno również zamiar zrobić w podobnym celu przejażdżkę po północnej Hiszpanii.

Gabinet włoski w odpowiedzi na protestację Ojca świętego miał do rządów zagranicznych z swej strony przesłać zaprzeczenie, jakoby skargi były uzasadnione, a zachowanie się Watykanu poddać ocenieniu opinii publicznej.

Pisma niemieckie podają nieco ciekawsze wiadomości. *Berliner Post, Spenersche Ztg.* a za niemi inne berlińskie i wiedeńskie dzienniki zwracają uwagę, iż między Watykanem a Petersburgiem daje się na nowo spostrzegać wspólna chęć zbliżenia. Ulubiony zwłaszcza organ dworu berlińskiego donosi, że car przesłał Ojcu św. na jego jubileusz własnoręczne powinszowanie, wyrażając życzenie uregulowania spraw wyznania katolickiego w swem państwie według życzeń Watykanu, byle się papież zrzekł protegowania polskiej rewolucyjnej narodowości. Źródła, z których czerpiemy powyższe wiadomości, są dość stronne, a więc i wieści te należy brać ostrożnie. Nie wchodzimy, dla czego i czy rozmyślnie lub nie, ale od pewnego czasu niektóre pisma niemieckie starają się Moskwę stawić zawsze w przeciwnym obozie, a przeto połączenie jej obecne z Watykanem może z tej samej pochodzić przyczyny.

Niemcy berlińscy nie opamiętali się w zaciekłości do katolicyzmu — walka wciąż wre zacięta. Co smutna, że znajduje ona oparcie i u nas. Od lipca na Szlązku Górnym wydaje znany z awanturniczego życia ksiądz Paweł Kamiński codzienne pismo *Prawda*, które ma być organem starokatolików, mydlącem oczy braciom Szlązakom. Z Berlina pismo to bierze subwencję, będzie więc pismem, wypowiadającem myśli ks. kanclerza.

Moskalom widocznie nie podoba się kokietowanie Austro-Węgier z Prusami — chcą oni wrażenie to zakryć, a jednak każdy widzieć musi, czuć się ono daje nawet w najrozważniejszych dziennikach. W ustnych pogawędkach Moskale głównie zajęci rozmową o agitacjach panslawistycznych. Rząd carski czuje się wszakże zaambarasowanym usposobieniem młodzieży, która coraz silniej oddaje się nihilizmowi. Sprzysiężenie zdaje się być między nią szeroko rozgałęzione, między studentami często aresztowania, a to tłómaczy dlaczego Ławrowskoj w Warszawie zagroził młodzieży uniwersyteckiej Sybirem, gdyby pomyślała o lada jakiem, chociażby bratniej pomocy stowarzyszeniu.

Niemcy silą się na podkopanie powagi kościoła katolickiego, a w hierarchii tegoż widzą potężnego wroga całości Niemiec. Miarą podobnego zapatrywania się jest artykuł urzędowej *Provinzial Corresp.*, który rozbierając mowę Ojca świętego, znaną czytelnikom, w której Pius potępił politykę Bismarka w sprawach kościelnych, tak się wyraża:

„To otwarte oświadczenie papieża zawiera przedewszystkiem nowe dla rządu naszego wskazówki, że w kwestjach kościelnych nie chodzi o zdania i działania biskupów, ale raczej o jednolito kierowaną walkę, że więc i obrona nie powinna być zwróconą przeciw jakiemuś z osobna wypadkowi, ale raczej powinna ona mieć zawsze na oku całość i związek anti-narodowego i kościelnego ruchu obecnego.

„Będziemy zatem przy każdym naszym kroku zmuszeni mieć to przeświadczenie, że życzenia przeciwników naszych dążą do zgruchotania podstawy potężnego państwa niemieckiego.“

Zapowiedź groźna — z niej możnaby się spodziewać, iż ks. kanclerz przygotowuje nowe dla świata katolickiego niespodzianki, i dlatego, aby nieprzyjaźnie usposobić wierny sobie zastęp, o zamiarach prześladowanych przesadne daje obrazy.

Od pewnego czasu Niemcy skrzętniej prowadzą zabiegi około urządzenia uroczystości dla uczczenia swej hańby w dzień stuletniej pamiątki rozbioru Polski. Cesarz niemiecki dodaje im otuchy.

### Ziemie polskie.

Ks. Bażyński odebrał w dniu 24. czerwca pismo od królewskiej rejencji poznańskiej, w którem rejencja odbiera mu inspekcję nad szkołami w Naramowicach, Winiarach i Jeżycach i uprasza o uporządkowanie ksiąg szkół tych dotyczących, oraz szkolnego dziennika, aby następca mógł je uregulowane odebrać. Dozór nad nauką religii w pomienionych szkołach powierzonym został prodziekanowi lic. Kesslerowi. Na dzień 2. lipca zawezwała dyrekcja policji ks. Bażyńskiego na termin przed radcę kancelarji p. Stolzenberg dla wręczenia mu jakiegoś pisma, z tym dodatkiem, że ma podać powody jeżeli na termin się nie stawi. Na wezwanie to odpowiedział ks. Bażyński 1. lipca, że ani wiek ani godność kapłańska nie dozwala mu stawać w policji dla odebrania jakiegoś pisma, i wszystkie władze przysyłają zwykle dokumenta do domów. Po takiej odpowiedzi przybyło do mieszkania ks. Bażyńskiego tego samego dnia jeszcze około 5 godziny po południu dwóch panów z policji i w dość ostrym i rozkazującym tonie zapytało go, czemu nie stanął na termin, czy dla choroby, czy też inne ma jakie powody. Ks. Bażyński przytoczył te same powody, jakie w piśmie do policji wyraził, a urzędnik policyjny wręczył mu pismo usuwające go od inspekcji szkół, z którego odebrania ks. Bażyński pokwitował.

Podając tych kilka bliższych szczegółów nadmieniamy tylko, że ks. Bażyński urząd inspektora sprawował przez lat 48 z wielkiem zadowoleniem król. rejencji i nawet za sumienne pełnienie obowiązków odbierał częste pochwały i gratyfikacje.

### Moskwa.

Młody, zaledwie 23 lat liczący, chiwiński chan Migradit, jak donoszą *Turkiestańskie Wiedomosti*, zdobył się ostatniemi czasy na krok wielce dla Moskwy przyjaźny. Powodem zmiany w nsposobieniach chana chiwińskiego zapewne jest marsz moskiewskich oddziałów w głąb stepów, ze wschodu, północy i zachodu, od morza Aralskiego. Przestraszony nadciąganiem moskiewskich kolumn Migradit dał się nakoniec przekonać pewnemu Turkmenowi nazwiskiem Sara-iszan Bektemirów i zaczął się wciskać w łaski moskiewskie. Ośmdziesięciopiecioletni starzec Sara-iszan rzekł do chana: „Chiwa, to marna muszka, którą oko ledwo zdoła dojrzeć, a Moskwa to smok okrutny; dotąd muszka coraz kłuła swem żądłem smoka (?) a ten odwracał się ogonem Lecz teraz gdy paszczą się zwrócił i rozwalił ją strasznie, co będzie?“ Zaraz po tej nauce chan sporządził poselstwo piękne pod naczelnictwem starszego iszyma Chiwy, Mohamet-Amina. W końcu lutego poselstwo stanęło w Mangysztaku i może być, że pozwolą mu przybyć do Temir-chan-szury. Mohamet-Amin wiezie list od chana, dwa konie i dwóch Moskali w prezencie namiestnikowi Kaukazu. Ostatni artykuł prezentu jest rzeczywiście wielką oznaką dobrych względem Moskwy usposobień chana — lecz Moskwa jeszcze się skarzy i wyrzuca mu „chciwość azjatycką“, ponieważ na wypuszczenie reszty połapanych Moskali, chan nie mógł się zdobyć.

**Wyciąg z protokołów** posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 31. maja 1872. (Ciąg dalszy).

Na wezwanie ces. król. namiestnictwa o zdanie względem odstąpienia gminie miasta Tarnopola niedokończonego budynku szpitalnego uchwalił Wydział krajowy oświadczyć się za sprzedażą tegoż budynku.

Wydział krajowy rozpisał licytację na zakupno masła dla szpitalu lwowskiego — przyzwolił na sprawienie storów do okien dla sal szpitala św. Łazarza, i zezwolił na podwyższenie akuszerce przy szpitalu w Brodach remuneracji z 20 złr. na 30 złr. rocznie.

Wydział krajowy przedłużył do końca października br. termin do spłacenia zaległości funduszu zapomogi byłego obwodu Tarnowskiego restancjonarjuszom w powiecie Dąbrowskim pod warunkiem, ażeby płacili 5 prc. odsetki po dzień rzeczywistego uiszczenia; równie przedłużył Wydział krajowy gminie Krzywotuły stare termin do spłaty reszty długu zapomogi z roku 1866 do dnia 31. października rb. za spłatą 5 prc. odsetek zwłoki bieżących od 1. lipca br.

Wydział krajowy przyjął następujące oferty:

a) Oleny Moskwy na sprzedaż łąki „Stawisko Boruchowe“ z kompleksu dóbr fundacyjnych Winniki;

b) ofertę Berla Libleina, Mojżesza Falka, Michała Teynia, Mojżesza Taubera i Markusa Schenkelbaucha na dostawę szutru dla drogi Stanisławowsko-Bursztyńskiej na r. 1872;

c) ofertę Lenera na dostawę szutru dla drogi krajowej Mszanka, Gorlice Konieczniańskiej na r. 1872;

d) ofertę p. Miączyńskiego na dostawę nafty dla szpitalu lwowskiego po cenie 18 złr. za cetnar od 1. maja 1873 r.,

e) ofertę Wohlfelda i spółki na dostawę kamieni dla drogi Żółkiew-Mosteńskiej w 1872 r.

Wydział krajowy zatwierdził umowę zawartą z p. Adamowskim o dzierżawę wschodniego ogrodu zamkowego w Winnikach, zezwolił na trzechletnią dzierżawę stacji mytniczych w Borszczowie i Iwankowie przez Mojżesza i Fajgę Braxmajerów.

Na wezwanie c. k. jeneralnej komendy o przyczynienie się do kosztów budowy części drogi Sanocko Przemyskiej w obrębie miasta Przemyśla, oświadczył Wydział krajowy, że fundusz krajowy nie może być pociągnięty do konkurencji budowy tej drogi, ponieważ takowa jest gminną.

Wydział krajowy uchwalił przyjąć proponowaną przez inżyniera trasującego i przez Wydział powiatowy Kamionki Strumiłowej trasę drogi Radziechowskiej od granicy gminy Tetrewczyce do punktu wyjścia drogi z Józefowa do Radziechowa, od Radziechowa zaś nie przechodząc przez to miasto przejść wprost do Chodorowa, korzystając z istniejącej drogi.

W sprawie budowli wodnych na prawym brzegu Dunajca pod Lipiem, uchwalił Wydział krajowy upoważnić inżyniera okręgowego p. Raciborskiego do oświadczenia się imieniem Wydziału krajowego co do kwoty konkurencyjnej na budowle wodne w roku bieżącym wykonać się mające, wzywając go równocześnie do przedłożenia wniosku co do udziału funduszu krajowego w ponoszeniu kosztów już wykonanych budowli.

Wydział krajowy udzielił subwencje:

1) gminie miasteczka Sokołowa w kwocie 200 złr. na budowy wodne na rzece Świcy i Sukieli,

2) gminie Czułowice i Podwierzyńce na na odbudowanie mostów po 100 złr.,

3) Wydziałowi powiatowemu w Kossowie 3000 złr. na odbudowanie dróg w tamtejszym powiecie.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu uchwalił Wydział krajowy udzielić pożyczkę procentową w kwocie 2000 złr.

W skutek prośby komitetu ku wspieraniu pogorzelców w Chyrowie o zapomogę na odbudowanie spalonego miasta, udzielił Wydział krajowy kwotę 500 złr., przeznaczając ą na pokrycie pierwszych potrzeb pogorzelców. (C. d. n.)

## W sprawie oświaty ludu.

Zeszły tydzień dawał łatwą sposobność zwiększenia funduszu szkół ludowych i pewnie gdyby we Lwowie funkcjonował inny komitet tak np. stanislawowski, to kasę jego, z okazji zjazdu magnaterji naszej na uroczystość jej, jaką były konne wyścigi, powiększyłaby się co najmniej o kilka tysięcy, żadnych jednak pod tym względem nie zrobiono usiłowań, a więc i fundusz szkolny z tej okazji zyskal tylko kilka zł. reńskich, które służba przyjezdnych panów uznała za stosowne znieść od siebie do umieszczonych na ten cel po miejscach publicznych puszek.

Po rozjeździe już szanownych gości komitet dam poparty przez młodzież uniwersytecką urządził dopiero festyn ludowy. Udał on się, jak to już donosiliśmy, zupełnie, bo bawiono się świetnie, Bóg sprzyja oświacie widocznie, chociaż nie chcą jej niektórzy biskupi, i dał ładną pogodę. Zabawa robila bardzo miłe wrażenie, bo w niej może po raz pierwszy mieliśmy sposobność przekonać się, że i arystokracja składkom nie jest przeciwną — była ona dość licznie reprezentowaną, a księżna marszałkowa raczyła osobiście przyjąć udział w jej urządzaniu i sama znacznym datkiem do zwiększenia się funduszu przyczyniła. Również arcyksiążę Jan Salwator złożył dowód swej ofiarności.

W ogóle trzeba przyznać, iż komitet dam umiejętnie całą sprawę poprowadził, i to jest dowodem, że składki o wiele stałyby pomyślniej gdyby komitet centralny starał się nasze niewiasty jak najliczniej do pomocy powołać.

Dochód z festynu jest dość skromny, i to smutnie świadczy o naszej ofiarności. Niedawno wykazaliśmy, że Lublin odpowiednio do ludności urządzając loterję fantową na ubogich dowiódł iż 10 razy lepiej pojmuje obowiązek ofiarności od stolicy Galicji. Dziś przekonywujemy się iż i inne miasta Królestwa nas zawstydzają. W Pradze, pod Warszawą, zebrano przeszło 3.500 zł. r. po odtrąceniu kosztów. W Radomiu w mieście blizko 10 razy mniejszem od Lwowa zebrano czystego dochodu przeszło 1600 zl. W Kaliszu 2.400 zł., a u nas we Lwowie mimo tak znacznej różnicy w ludności, a również silnej agitacji za składką na oświatę, czysty dochód wynosi zaledwie połowę, bo pewnie po otrąceniu kosztów nie wyniesie więcej jak 1200 zł. Smutne to fakta — ogół nie może być ofiarnym, nie pojmuje swych obowiązków.

Przed księgarnią F. H. Richtera wydawcy *Strzechy* widzieliśmy przybitą skarbonkę „na oświatę ludu“. Pomysł to bardzo chwalebny niejeden z małym datkiem żenuje się zajść do wnętrza zakładu, teraz więc ma sposobność złożenia wdowiego grosza, bez wszelkiego ambarasu, tembardziej gdy odczyta wybite tam prześliczny wiersz, który tu przytaczamy:

W tej skrzynce małej los Polski leży.
Wolności źródłem — oświata ludu;
Starcy, niewiasty, polska młodzieży,
Złóżcie tu grosik zbytku lub trudu!
W tej skrzynce małej, los Polski leży.

Prezydujący lwowskiego komitetu miejskiego do zbierania składek na szkoły ludowe, zawezwał na poniedziałek do sali ratuszowej o 6. godzinie wieczorem wszystkich członków komitetu i delegatów dla ułożenia sprawozdania z dotychczasowych czynności i obmyślenia planu dalszego działania; spodziewać się należy iż wezwani w komplecie przybędą na tę ważną naradę.

Przypominamy, że jakkolwiek sejm jeszcze nie prędko zbierze się, wszakże należy już podawać petycje do sejmu w sprawie uregulowania wychowania ludu wiejskiego, czego dotąd tylko trzy Rady powiatowe dopełniły,

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na przeszłoczwartkowem posiedzeniu Rady, dokończonemi zostały nareszcie wybory na członków Wydziału i ich zastępców. Na brakujących 4-ch członków Wydziału wybrano panów: Chylińskiego, Pajączkowskiego, Koliszera Juliusza i Sobieskiego; na 10-ciu pomocników panów wydziałowych: Rusmana, Smutnego, Wolińskiego, dr. Karcza, Motylewskiego, Aleksandrowicza, Baczewskiego, Jaśkiewicza, Walichiewicza i Noskę.

Następnie przewodniczący obradom wiceprezydent Jasiński otworzył jeneralną dyskusję nad projektem nowej organizacji magistratu, główne zarysy którego to projektu zostały już czytelnikowi podane w zeszłoczwartkowym numerze pisma naszego.

Pierwszy p. Wild zabrał głos i, znajdując projekt bardzo dobrym, proponował przyjęcie go *en bloc*. Jedną w nim tylko dostrzegał usterkę, a mianowicie, że płaca lustratora jest za małą, szczególnie w stosunku do płacy leśniczego. Życie i mieszkanie tego ostatniego bowiem, jako przebywającego na wsi, jest daleko tańsze jak lustratora, zmuszonego mieszkać we Lwowie, gdzie niesłychana drożyzna, szczególnie co do mieszkań. Jeżeli od płacy lustratora odjąć to co zmuszonym jest koniecznie wydać na wynajęcie lokalu, to się okaże w istocie rzeczy, że stosunkowo jest daleko gorzej uposażonym jak jego podwładny. Pan Wild więc sądzi, że tylko w tym jednym względzie należy zrobić niewielką poprawkę w projekcie — na co niezawodnie Rada się zgodzi bez dłuższych dyskusji — poczem cały już projekt powinien być bez zmiany przyjętym.

Po panu Wildzie, wystąpił pan Henigsman. Cały projekt uważa za nie do przyjęcia; według jego bowiem zdania, jest on od początku do końca powtórzeniem dawnej organizacji, z tym tylko dodatkiem, że zamiast 5 zarządów — będziemy mieli 7 departamentów, zamiast (dajmy sobie na to) 100 urzędników — będzie 120, zamiast 1000 reńskich naprzykład, pobieranych przez jakiego urzędnika — tenże będzie pobierał 1200. Cóż z tego wyniknie? Oto, że gdy za dawnej organizacji, trzeba było w jakiejkolwiek sprawie zapisać 5 arkuszy papieru, to teraz wypadnie uczynić 7-miu arkuszami, a strona interesowana w tej sprawie, jak dawniej tak i teraz, aż do wycieńczenia sił zmuszoną będzie kołatać o zadośćuczynienie słusznym swym prawom! I to się ma nazywać „uproszczeniem działania“ (manipulacji administracyjnej) i ułatwieniem stronie interesowanej doczekania się prędkiego a sprawiedliwego załatwienia jej sprawy?!... Słowem, według zdania pana Hönigsmana, nowa organizacja, przedstawiana przez dr. Madejskiego referenta komisji odnośnej, jest tylko pozornie nową organizacją, w rzeczywistości zaś niczem innem jak tylko rozszerzeniem dawnej pracy przy zachowaniu ducha dawnego. Jeden tylko punkt, punkt tyczący się organizacji izby obrachunkowej i kasy miejskiej, został według zdania p. Hönigsmana dobrze opracowanym w projekcie, a dla czego? — oto dla tego, że komisja udała się tu z prośbą o zdanie i uwagi do p. Lazarusa, dyrektora banku hypotecznego, człowieka ze wszystkiemi działami rachunkowości „według ducha i potrzeb czasu“ ostrzelanego. Niechże więc Rada odrzuciwszy niniejszy projekt, odda go nazad komisji z zaleceniem, aby wezwawszy do innych działów do rady ludzi odnośnie fachowych, wypracowała lepszy projekt „pełen nowego ducha według potrzeb czasu, nowej treści, nowych kierunków“...

Pan Dobrzański wyznaje, że dobrze nie pojął czego rzeczywiście chce p. Hönigsman. Panu Dobrzańskiemu się zdaje, że p. Hönigsmann niekontent, iż komisja nie wypracowała instrukcji dla urzędów, według której one funkcjonować mają, ale to jest rzecz inna o którą dziś nie idzie. P. Hönigsman twierdził, nie dając dowodów, iż projekt nowej organizacji jest tą samą „zgniłą organizacją“ co dawniejsza, lecz podobne twierdzenie nie może nikogo ani zaspokoić ani objaśnić, i mowca byłby bardzo wdzięczny, gdyby bezwzględny przeciwnik tej nowej organizacji, zechciał choć w ogólnych rysach przedstawić, jak według jego zdania wyglądać powinien urząd gminny, aby stał na wysokości ducha i potrzeb czasu. Mowca także nie należy do tych co myślą, że dość jest podnieść płacę i pomnożyć działy zarządu by stworzyć organizację nową, lecz sądzi, że załatwienie spraw będzie daleko prędsze gdy, jak tego chce projekt nowej organizacji, ustanowione zostaną biura specjalne li tylko do załatwienia spraw szczelnie do nich się stosujących, nie zaś jak przy obecnej organizacji, przy której załatwienie jednej i tej samej sprawy zależy zarówno od biur Annasza jak i Kaifasza. Z tych wszystkich przyczyn, mowca jest zdania, że wniosek p. Hönigsmana, odrzucenia projektu komisji, nie znajdzie poparcia w zgromadzeniu.

Lecz jeśli p. Dobrzański jest wbrew przeciwnym wnioskowi pana Hoenigsmana, to z drugiej strony nie może się zgodzić ze zdaniem p. Wilda, aby projekt nowej organizacji został *en bloc* przyjęty. Nietylko jeden lustrator, jak to sądzi p. Wild, w projekcie jest skrzywdzonym; oprócz lustratora, znajdzie się tam może i więcej, choćby naprzykład urzędnicy służby sanitarnej. Według projektu lekarz miejski pobierać będzie 600 zł. rocznie; a czy to jest słusznem? Pamiętać należy, że lekarz podobny jest niewolnikiem przyjętego na się względem miasta obowiązku, że na każde zawołanie dzień i noc musi być na nogach, że sprawowanie tych obowiązków połączone jest z ciągłem na szwank narażaniem zdrowia a nawet i życia, a zresztą pamiętać trzeba, że jest to człowiek nauki obszernej, nie zaś pierwszy lepszy zwykły urzędnik, który z łatwością da się przez 50ciu zastąpić. Nie *en bloc* więc przyjmować, lecz paragraf po paragrafie, według zdania p. Dobrzańskiego, należy dyskutować, a to tem bardziej, że pamiętać wypada, że niesposób jest co dwa lata inną wprowadzać organizację, że trzeba uniknąć podobnej śmieszności, że należy zatem dobrze rozważać, aby stworzyć coś stałego, mogącego przynajmniej na lat kilkadziesiąt wystarczyć.

P. Widman K. tak samo jak p. Hoenigsman wnosi odrzucenie projektu komisji, a to z tego względu, że stosunek Rady do magistratu pozostał w projekcie ten sam co w dawnej organizacji. Według zdania p. Widmana Rada powinna względem magistratu zająć stanowisko więcej wpływowe, więcej poważniejsze od obecnego; niechże więc komisja, cofnąwszy swój projekt, porobi w nim takie zmiany, aby magistrat rzeczywiście poczuł, że jest i musi być tylko wykonawcą posłusznym woli gminy, której Rada jest reprezentantem.

Dr. Semilski skłania się do zdania p. Dobrzańskiego, i zbija wnioski panów Hoenigsmana i Widmana. Stosunek Rady do magistratu, jest określony statutem; na żaden więc dziś sposób nie może się stać zadość propozycji p. Widmana.

P. Skwarczyński w gruncie rzeczy był za przyjęciem *en bloc* bez żadnego zastrzeżenia, lecz że to nie da się zrobić, a chcąc czasu oszczędzić, postawił następujący wniosek: „Przyjąć projekt *en bloc* z zastrzeżeniem specjalnych rozpraw jedynie nad temi ustępami, do których zgłoszone będą poprawki.“

P. Gębarzewski tak samo jak p. Dobrzański zwracał uwagę zgromadzonych, aby pilnie zbadali projekt, bo inaczej nie będą mogli z całą świadomością głosować nad nim. Szkodą byłoby, aby rzecz tak ważna, przez niedbalstwo lub lekkomyślność weszła w życie pełna defektów. Przecież od dobrej organizacji magistratu wielce zależy pomyślność i dobrobyt tak gminy jak każdego poszczególnie obywatela tejże gminy.

Gdy do dyskusji jeneralnej nikt się nie zgłaszał, przewodniczący zamknął takową i dał głos sprawozdawcy komisji p. Madejskiemu.

P. Madejski, miał do zbicia tylko p. Hoenigsmana i p. Widmana, co wcale nie było trudnem. Oba ci panowie za mało pamiętali, że organizacja magistratu nie tylko zależy od woli panów radnych a *respective* od woli i pragnień komisji organizacyjnej, z łona tejże Rady wybranej, lecz zależy także od praw i przepisów państwowych, których w swych wnioskach komisja nie mogła przekroczyć. Zamiast gołosłownego narzekania, że projekt organizacji nic nie wart, p. Madejski tak samo jak p. Dobrzański, chętnie by widział ze strony p. Hoenigsmana choć parę wskazówek, jak ta organizacja powinna wyglądać, aby odpowiadała duchowi i wymaganiom czasu! Komisja zrobiła to co mogła; zastanowiła się nad podobnemi zarządami w innych miastach i państwach i starała się przyswoić dla magistratu lwowskiego to co może być w praktyce dla nas odpowiedniem a zatem korzystnem. I myli się bardzo p. Hoenigsman utrzymując, że w projekcie nie ma nic nowego; dość wskazać na projekt zaprowadzenia biura statystycznego, a przy bliższem rozpatrzeniu znajdzie się coś więcej Co zaś do pana Widmana, dopominającego się, aby Rada zajęła stanowisko więcej poważne względem magistratu i w większej od siebie zależności trzymała urzędników gminnych, to mu przypomniał, co wyżej było powiedziane, że stosunek Rady do magistratu jest statutem miasta Lwowa określony, którego to statutu zmieniać nie można, a zresztą jak to dobrze przypomniał p. Skwarczyński, urzędnicy magistratu i wykonanie administracji miejskiej, są w zupełnej i bezwzględnej zależności od prezydenta miasta, którego nie kto inny jak tylko Rada z pośród siebie wybiera.

Gdy przyszło do głosowania, p. Wild cofnął swój wniosek, wnioski pp. Hoenigsmana i Widmana o odrzucenie projektu zyskały zaledwie 4 czy 5 głosów, wniosek p. Skwarczyńskiego został przyjęty.

Na tem o 9 1/2 wieczorem, wiceprezydent Jasiński zamknął posiedzenie, zapowiadając następne na przyszły czwartek.

## Kronika.

### — Kurjerek lwowski.

Po występach pani Modrzejewskiej, które przez 5 tygodni po trzy razy na tydzień się odbywały, Towarzystwo dramatyczne będzie miało przez kilka dni ferje, zacząwszy od poniedziałku. A potrzeba mu było tego odpoczynku, gdyż większa część artystów musiała się ról świeżych przez owe pięć tygodni bardzo szybko uczyć. Wszystkie bowiem dawane na występy pani Modrzejewskiej sztuki, były w teraźniejszym składzie towarzystwa dramatycznego nowo obsadzane.

Dzisiaj w teatrze przedstawiona będzie wznowiona i nowo przerobiona i nowemi śpiewkami opatrzona komedja ludowa Nestroya: „Chcę sobie pohulać.“ Nestroy był prawdziwym ludowym komedjopisarzem. Obok dowcipu i komiki zawsze wyższy cel wytykał swym utworom. Jego naśladowcy późniejsi i następcy już nie posiadają nie tylko jego humoru, ale i cel wyższy zaginął u nich.

Zarząd teatru odnajął salę teatralną na trzy wieczory profesorowi Bonningowi z Drezna, który w następującą środę, czwartek i piątek dawać będzie przedstawienia z tak zwanej wyższej magii. Dzienniki podają następującą charakterystykę tego magika:

„Ten nowoczesny Faust jest sztukmistrzem bynajmniej niepodobnym do zwykłych magików, wykwintność i delikatność znamionują jego przedstawienia, przez co popisy jego tym więcej są zagadkowe. Mówi sam, że: szybkość nie jest czarodziejstwem, ale żaden widz nie może pojąć związku w najciekawszych sztukach. Jest on bezsprzecznie najsłynniejszym sztukmistrzem w swoim zawodzie, zwłaszcza że nie potrzebuje świetnych złudnych przyborów i przyrządów, któreby odwracały uwagę widzów. Najważniejsze jednak są zjawiska duchów i widm, tudzież skrzynia zwana Proteus, w której się odbywają rozmaite przemiany.“

Jutro w poniedziałek na korzyść funduszu ubogich lwowskich dana będzie komedja Aleks. Fredry: *Damy i Huzary*, zupełnie nowo obsadzona. Między aktami przedstawiony będzie pierwszy akt z opery *Łucji* przez pania Jakowicką i pana Cieślewskiego.

Opera Moniuszki *Verbum nobile* jest już gotowa, lecz nie wiadomo jeszcze, czy dana będzie we wtorek, z powodu, iż nie nadeszły jeszcze z Warszawy głosy orkiestrowe. W takim razie dana będzie we Wtorek opera „Rigoletto“, a partję tytułową odspiewa pan Köhler. Jestto jedna z najświetniejszych jego partji. W sobotę zaś ma być dana opera *Żydówka* na benefis pani Jakowickiej.

Wyrok sądu w sprawie Onyszkiewiczowej opiewa: „Katarzyna Onyszkiewiczowa jest winną zbrodni rozbójniczego zabójstwa w myśl §. 141 ust. kar. na W. Turkiewiczu i St. Krzemińskim, tudzież zbrodni rabunku z §. 190 ust. kar. na M. Watamaninkowej i Roz. Czech i skazał ją za to na *karę śmierci przez powieszenie*.

Akta będą przedłożone N. Panu.“

Przedwczoraj około god. 10. przed połud. powstał ogień w magazynie aptekarza Jakóba Beisera pod l. 178 2/4 przy ulicy Karola Ludwika i zniszczył złożone tam materjały aptekarskie. Dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegła miejska straż ogniowa. Ogień powstał przez nieostrożność sługi, który będąc w magazynie, rzucił na ziemię zapałkę niedogaszoną. Szkoda zabezpieczona wynosi do 6000.

W szynku pod „huzarem“ naprzeciwko domu inwalidów skaleczyła przedwczoraj Teresa Eksposta żona feldwebla nożem w lewy policzek kaprala inwalidów Jana Grecha. Rannego musiano odwieźć do szpitalu. Ekspostę zaś oddano do sądu.

Od komitetu urządzającego festyn na szkoły ludowe odbieramy następujące pismo:

„Z festynu urządzonego na korzyść oświaty

ludowej przez komitet dam i akademików pozostało po pokryciu wydatków czystego dochodu 1412 złr. Ogół przychodu był 4340 złr., zaś wydatków 1928 złr.

Wysokość wydatków usprawiedliwia się zakupnem znacznej części fantów, opłatą 3 muzyk wojskowych, rzęsistem oświetleniem itp.

Komiteta połączone składają wszystkim osobom, które raczyły się przyczynić tak datkami fantów jak niemniej czynny udział brały w n urządzeniu samego festynu.

Podaje się do publicznej wiadomości, że podczas tegorocznych wakacyj sale gimnastyczne „Sokoła" otwarte będą jak zwykle do użytku członków towarzystwa.

— **Mianowania**. Cesarz udzielił inżynierowi Damianowi Stoczkowi w uznaniu jego wieloletnich, wiernych i pożytecznych usług tytuł i charakter nadinżyniera z uwolnieniem od taksy; zaś dyrektorowi - akademickiego gimnazjum we Lwowie Bazylemu Ilnickiemu w uznaniu jego wieloletnich i znakomitych usług tytuł i charakter radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

— **Proces o zabójstwo i kradzież.** (C. d.)

— A niechże cię wszyscy djabli porwą!...— zaklęła w duchu zła jak djablica, i udała chorę. Na nic się nie zdało; pan Mejdinger z Milletem nie lubią żartów, i w kwandrans potem była już pod kluczem, a na drugi dzień, tj. 8. listopada we Lwowie, zkąd przed czterma równo miesiącami wyrwała się na wolność. Kufer z jej rzeczami i podręczną torbę oddano do sądu, zdjęto z niej fotografię, jedną złą a drugą lepszą, i rozpoczęło się śledztwo.

Pamiętamy jak w owym czasie były urzędnik tutejszej policji, pan Böhm, pokazywał nam tę fotografię. Dużo pracy trzeba było użyć, nim zdołano zmusić Katarzynę do pozwolenia zdjęcia z siebie obrazu; na żaden sposób nie chciała stać spokojnie, nareszcie stanęła, ale tak twarz wykrzywiła, tak włosy rozwiała, a czoło i brwi namarszczyła, że pierwsze odbicie nie mogło dać, na przypadek nowej ucieczki, prawie najmniejszej informacji o jej rzeczywistem obliczu.

Dobrze się stało, że pan Majdinger nie chciał się długo spuszczać na bystrość w działaniu swych kolegów krakowskich, i sam poleciał nad Wisłę. Gdyby tylko choć o jeden dzień, a może nawet tylko o kilka godzin później przybył, bardzo by się stać mogło, że cała wyprawa na nic się nie zdała; pokazało się bowiem, że Katarzyna zamierzała conajprędzej odwiedzić Warszawę. Przedrzeć się podobnej kobiecie za kordon, wcale nie jest trudnem.

Jak się zachowała podczas śledztwa, poznać będzie można dokładniej z opisu jej postępowania w czasie ostatecznej rozprawy sądowej. Radzca Petuł, przeniesiony niedawno do sądu apelacyjnego, a któremu powierzonem było śledztwo, niemało z nią miał ambarasu, taksamo jak „tato" *), pod którego kluczem się znajdowała. Z początku udając chorą, domagała się natarczywie, aby ją przeniesiono do szpitalu, zapewne w tej myśli, że ztamtąd łatwiej uda się znów uciec. Przywołany lekarz nie znalazł choroby, została więc nadal w kryminale. Zawiedziona w swych nadziejach, zaczęła dokazywać niestworzone rzeczy; buntowała drugich, gadała inpertynencje „tacie", i ciągle wszczynała hałasy tak, że musiano nareszcie, oddzieliwszy od innych, osadzić ją w osobnej celi. Tu taktykę zmieniła, awantur nie wszczynała, dla „tata" była grzeczną, złagodniała jak baranek, a gdy znów z koleżankami złączoną została, nie było nad nią cnotliwszej między wszystkiemi mieszkankami smutnego domu. Zrobiła się bardzo nabożną, całemi godzinami spiewała pieśni nabożne (a umie ich dużo), i wyuczyła takowych niektóre ze swych towarzyszek. Następnie okazało się, że nieszczęśliwa ta jest matką. Czy miała kiedy męża lub nie; kto był jej wspólnikiem miłości czy też rozpusty — bo w duszy kobiety mogą stać obok siebie największe kontrasta: szkaradna zbrodnia obok najczystszej miłości, o której anieli tylko wiedzieć powinni — wyznać nigdy nie chciała, dość, że w kilka miesięcy po przywiezieniu z Krakowa, wydała dziecię na świat, ale przyszło martwe.

Wkrótce po rozpoczęciu śledztwa zaczęły nadchodzić do Lwowa wiadomości, że w kilku punktach Galicji i Czerniowcach zdarzyły się zupełnie podobne wypadki jak w Żółkwi, a mianowicie:

1) Dnia 19. września tegoż roku 1870 w Jezierzanach, w powiecie Tlumackim, wprosiła się nieznajoma jakaś kobieta wraz z swą towarzyszką na nocleg do Zofii Krzemińskiej, niedomagającej dość często, na nocleg. Podróżne zostały przyjęte bez wahania, jedna z nich była milcząca, druga wielce mowna. Dowiedziawszy się, że gospodyni domu zapada na dychawicę, nieznajoma w dowód wdzięczności za otrzymaną gościnność namówiła do napicia się herbaty, jako jedynego lekarstwa, która ona, tj. podróżna, jak na szczęście miała przy sobie. Stara dała się namówić, i wypiła szklankę; dwunastoletnia zaś jej córka wraz ze służącą, Honoratą Smalkowską, nie chciały. Herbaty tej napił się także syn Krzemińskiej, Stanisław, urlopnik, który właśnie tylkoco powrócił był z Brzeżan z wojska do domu. Na drugi dzień znaleziono Krzemińskę bezprzytomnie chorą, syn był trup, a podróżne znikły taksamo jak niektóre rzeczy cenniejsze. Sekcja dowiodła, że przyczyną śmierci młodego Stanisława nie było nic innego, jak tenżesam ekstrakt bieluniu, którym w 6 tygodni potem poczęstowany był dom Turkiewiczów w Żółkwi.

2) Wieczorem dnia 27. tegoż miesiąca i roku wydarzył się podobny wypadek z Rozalią Czech, jej matką Ewą Hermann, i sąsiadką Katarzyną Kozłowską, mieszkającemi na przedmieściu w Czerniowcach. Do domu Rozalii wprosiły się na noc dwie nieznajome kobiety; młodsza poszła, jak powiadała, na służbę, starsza zaś, która się nazwała Julią Czerwińską, sprowadziwszy fortelem Kozłowską do mieszkania Czechowej, tak serdecznie napoiła wszystkie trzy herbatą, że omało nie zasnęły na wieki. Nazajutrz ani śladu, tak Julii Czerwińskiej jak rzeczy Rozalii i płaszcza Kozłowskiej. Po niejakim czasie skradzione rzeczy sprzedawała w Ickaniach niejaka Rózia, służąca tamtejszego oficjała pocztowego, p. Czuntulaka.

3) W miesiąc później, a mianowicie 27. października jakaś nieznajoma kobieta przyszła w Starym Kossowie na Pokuciu do domu Handzi Lewickiej, taksamo z prośbą o pozwolenie zabawienia czas pewien, a gdy Handzia zgodziła się chętnie, bo gościnność rzecz święta, nieznajoma w dowód wdzięczności wzięła się do herbaty, „przypadkiem" przez siebie przyniesionej, i poczęstowała takową Handzię, jej dzieci i bawiącą w gościnie starą Marję Atamaniukową. Skutek był jednakowy jak w razach poprzednich, a najdłużej popamięta noc tę przeklętą stara Atamanicha, bo postradała wtenczas ulubione swe biżuterje: kólczyki srebrne i drogie korale.

Wszystkie te zbrodnie — 19. września w Jezierzanach, 27. tegoż miesiąca w Czerniowcach, 27. października w Kossowie i 3. listopada w Żółkwi, nosiły na sobie tak oczywistą cechę podobieństwa pod względem sposobu wykonania, powiada zastępca prokuratora, że tembardziej wątpić nie można było, że jedna i taż sama ręka dokonała onych (p. Rulf niedowierzająco trzęsie głową, i taką zrobił minę, jakby się pytał: *warum?...*), iż czas, w którym popełnione zostały, odpowiadał czasowi ucieczki Katarzyny z więzienia, a rysopis zbrodniarek z Jezierzan, Czerniowiec, Ickań i Kossowa, najkompletniej się zgadzał z rysopisem służącej hrabiny z Bełzca. Wszystkie te więc nieznajome, Rózie, Julie i mnóstwo różnych innych imion, były jedną i tążsamą Katarzyną Unyszczak, Kikierkiewiczówną pospolicie zwaną.

Przy śledztwie jednak Katarzyna wszystkiemu zaprzeczyła. Przyznała się tylko do jednego faktu, a mianowicie do Żółkwi, bo nie mogła inaczej, będąc na gorącym uczynku schwytaną, lecz co do innych, o tych ani wiedzieć chciała, pomimo najoczywistszych dowodów tożsamości osoby, znalezionych przy niej zrabowanych rzeczy i zeznań zaprzysiężonych świadków.

Zastępca więc prokuratora, pan Sawczyński, nie wątpi, że Katarzyna wszystkiemu jest winną, i na podstawie pewnych paragrafów oskarza ją o zabójstwo, **kradzież** i uszkodzenie zdrowia.

O zabójstwo rozmyślne, tj. dokonane w celu dopięcia pewnych rezultatów, czyli — jak to nazywają — o zabójstwo rozbójnicze, pan Sawczyński nie oskarza; nie ma bowiem poszlak, by dawała swoją herbatę, dybiąc na życie przez się częstowanych, taksamo, jak nie ma poszlak tego, że wiedziała, iż może życie odebrać. Zdaniem p. Sawczyńskiego, z toku śledztw przeprowadzonych nie widać, aby Katarzyna poiła ekstraktami bieluniu i lulku dla zadania śmierci, lecz poiła tylko dla uspienia, aby łatwiej można było okraść, i więcej nic. (Tu pan Rulf zgiął się nad stolikiem, i skrzętnie zapisał usłyszane słowa.)

Lecz, ani wątpić, powtarza raz jeszcze pan Sawczyński, że nie kto inny, jak ona dopuściła się czterech tych zbrodni w roku 1870, na to są jeszcze inne powody. Popełnić te zbrodnie mogła tylko ta, która już w dziewczęcej swej młodości oddała się rozpuście i złodziejstwu; ta, która kilkakrotnie karaną już była; ta, która kilkakrotnie już uciekała z więzienia; ta, która już w roku 1867 popełniła mnóstwo podobnych. Katarzyna, Julia, Kseńka, Rózia, Leonarda, Klotylda, Popadycha itd. z roku 1867 jest tasama Julia, Rózia, Katarzyna itd. z roku 1870; jednakowy cel zbrodni, jednakowa przebiegłość, jednakowy spryt i odwaga w wykonaniu onych, jednakowa rzutkość i lotność z jakiemi się rzucała w rozmaite strony, by zmylić pogonie i zatrzeć swe ślady. A rzutkość ta i szybkość nie były małe; 9. lipca ucieka ze Lwowa, znajduje wspólniczkę czy też wspólnika, i wnet puszcza się na dawne rzemiosło; 19. września zabija i grabi w Jezierzanach, ztamtąd wynosi się do Ickań, z Ickań leci i popełnia 27. w Czerniowcach rabunek, z Czerniowiec ucieka do Jass na Multany; ztamtąd rzuca się dnia 27. października na Atamanichę i Handzię, a już 3. listopada, w tydzień po Kosowie, truje i zabija w Żółkwi, zkąd do Lwowa i Krakowa w jednej chwili leci, by sięgnąć aż Warszawy i zniknąć na zawsze.

(C. d. n.)

---

*) Tak nazywają więzieni przestępcy dozorcę więzień, p. Magnowskiego.

— **Od redakcji**. Przerwany w skutek nawału materjałów druk listów p. Paszkowskiego „O Wychowaniu" rozpoczniemy niebawem na nowo.

— **Wynik popisu dojrzałości** w c. k. gimnazjum imienia Franciszka Józefa we Lwowie na końcu roku szkolnego 1872. Do egzaminu zgłosiło się kandydatów 43. Z tych otrzymali świadectwo dojrzałości z postępem chlubnym: 1. Hr. Baworowski Wacław, 2. Haller Józef, 3. Klobassa Ludwik (pryw.), 4. Łukasiewicz Zygmunt, 5. Starzyński Stanisław, 6. Taborski Józef, 7. Veltze Jan.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: 8. Adamowski Florjan, 9. Biliński Dyonizy, 10. Bocheński Wiktoryn, 11. Bogdański Bronisław, 12. Durski Antoni, 13. Dziędzielewicz Antoni, 14. Guckler Stanisław, 15. Jankowski Jakób, 16. Kronstein Hipolit, 17. Łempicki Juliusz, 18. Łukasiewicz Kazimierz, 19. Oskard Stanisław, 20. Paszkudzki Mieczysław, 21. Pawłowski Kazimierz, 22. Praglowski Tadeusz, 23. Przedżymirski Tadeusz (pryw.), 24. Rotter Józef, 25. Steblęcki Jeroteusz, 26. Szymonowicz Marjan, 27. Tarnawski Józef, 28. Trzcieniecki Tadeusz, 29. Wasilkowski Władysław, 30. Wiktor Józef, 31. Włoszyński Karol, 32. Zegadłowicz Ferdynand.

— (*NL.*) **Z pod Bełza.** Z wewnętrznem uczuciem straty pożegnaliśmy dnia 27. zm. towarzystwo dramatyczne, zostające pod dyr. p. Iwańskiego i Sp., które przez miesiąc czerwiec w miasteczku naszem dawało sceniczne przedstawienia.

Skład całego personalu tegorocznego bez wszelkiego zastrzeżenia nazwać można doborowym i tylko mu powinszować należy umiejętnej dyrekcji. To też umiało sobie całe towarzystwo już po kilku szczęśliwych próbach zjednać sympatję i zainteresowanie się, u nas dotąd niebywałe, nawet szerszej publiczności, która z małym wyjątkiem wszystkie występy sceniczne uprzejmym i licznym współdziałem swym zaszczycała.

Gdy zaś nadszedł czas odjazdu ulubionego towarzystwa, rozstawały się obie strony z nieudanym żalem, a tej wzajemności przyjaźnej nie brakło dosadniego wyrazu, mianowicie na przedstawieniu ostatniem, pożegnalnem.

Popularność swoją zawdzięcza teatr w znacznej części uprzejmej uczynności p. Stanisława Obertyńskiego. Obecnie przez czas dłuższy dawać będzie przedstawienia p. Iwański w mieście pow. Sokalu.

— **Klęski elementarne**. W ubiegłych miesiącach spadł grad w kilku miejscowościach powiatu bireckiego i znaczne wyrządził szkody, a mianowicie: 9. maja w Komarowicach, 14. maja w Uluczu, 22. maja w Huwionkach, Rybotyczach i Kopysnem, 8. czerwca w Trzciańcu, Roztoce, Krzywczu, Rudawce, Jureczkowej i Kotówce, 10. czerwca w Dobrzance, Dobrej, Birczy i Lachawej a 18. czerwca w Grąziowej. ...

— **Skarb.** W Manastercu pod Samborem znaleziono 11. czerwca przy zrywaniu starej posadzki w cerkwi 1078 rozmaitych starych monet srebrnych.

— **Festyn na korzyść Zakładu głuchoniemych** został z powodu niestałej pogody odłożony na przyszłą niedzielę.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— *Gazeta Wielkopolska* przestała wychodzić z dniem 30. czerwca rb. Istniała kwartał. Przyczyną jej upadku był brak funduszów, który powstał z tej okoliczności, że część akcjonaryuszy, należących do obozu ultramontańskiego, niezadowolnieni z jej liberalnego, pojednawczego kierunku, wycofali się. Szkoda tego pisma, było bowiem wcale dobrze redagowanem. Redaktorem rzeczywistym był dr. Kazimierz Szulc, odpowiedzialnym E. Michałek.

— Wyszedł dopiero co w Krakowie pierwszy tom „Poezji" przez El..go wydany nakładem księgarni i wydawnictwa Czytelni ludowej A. Nowoleckiego (1872). Wkrótce opuści prasę tom drugi, złożony z poezji jeszcze nieznanych. Prenumerata dotąd otwarta, później cena będzie podniesioną. Zachęcać do kupowania nie potrzebujemy, piękne bowiem poezje pana Asnyka (Elyego) są powszechnie cenione.

— W Muzeum Narodowem w Rapperswyl otworzoną została sala czytelni, znajduje się w niej kilkadziesiąt dzienników i pism perjodycznych literackich z różnych krajów. Z polskich dzienników codziennych zaledwo są trzy, jeden ze Lwowa, jeden z Cieszyna i jeden z Poznania. Panowie redaktorowie powinniby nieżałować pism swoich dla Muzeum i bezpłatnie je posyłać.

— Znany ksiądz Paweł Kamiński w Kotowicach, pismo *Prawdę* które wydawał w polskim, zaczął wydawać od 1. lipca rb. w polskim i w niemieckim języku. Celem tego pisma ma być utwierdzenie czytających w starokatolickiem wyznaniu i krzewienie przywiązania i miłości do pruskiej monarchii. Nie widzieliśmy ani jednego numeru jego pisma, jeżeli jednak celem jego jest szerzenie pomiędzy Górnoszlązakami miłości do pruskiej monarchii, to znak, że ksiądz Kamiński przestał być Polakiem, i jest ajentem pruskim.

---

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Lwow** dnia 5go lipca. (Ceny targowe) Mierzyca pszenicy 5.27; żyta 4.10; jęczmienia 0.00; owsa 2.28; hreczki 3.80 grochu 4.40; soczewicy 0.00; ziemniaków 1.20. Cetnar siana 1.40; słomy okłotowej 0.85; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 00.00; miękkiego 00.00.

**Ogłoszenie konkursu**. Z kwoty wyasygnowanej przez ministerstwo rolnictwa na podniesienie uprawy i wyprawy lnu w r. 1872, rozpisuje Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. niniejszem konkurs na dalsze dwa stypendja 9-cio miesięczne, każde po 165 złr. dla uczniów praktycznej szkoły uprawy i wyprawy lnu, pod następującemi warunkami:

1. Każde z tych stypendjów, połączone z przyjęciem do pomienionej szkoły, nadane będzie na czas od 1. sierpnia b. r. do 30. kwietnia 1873 r.

2. Jako warunek niezbędny wymaga się skończonych lat 16 i dobry stan zdrowia.

3. Uczeń stypendysta obowiązany będzie wykonywać wszelkie roboty ręczne, jakie wskazane mu będą przez instruktora, bez wszelkiego wynagrodzenia, a to celem przyswojenia sobie całej odnośnej praktyki.

4. Pomieszkanie, światło i opał otrzyma stypendysta bezpłatnie; za wikt zaś opłacać ma z udzielonej mu kwoty 15 złr. miesięcznie. Reszta pozostaje do jego użytku na drobne potrzeby i wydatki.

5. Wchodząc do szkoły, uczeń zaopatrzyć się winien w potrzebną odzież, bieliznę i pościel, jakoteż w fartuch skórzany i kitlę płócienną.

6. Podania nadsyłać należy do Komitetu Towarzystwa gosp. galic. (Chorążczyzna Nr. 16) franco, najdalej do końca lipca br., z dołączeniem: a) metryki, b) świadectwa zdrowia, c) świadectwa moralności, tudzież d) krótkiego opisu dotychczasowego zatrudnienia.

Koszta podróży zwrócone zostaną stypendystom osobno.

Jakkolwiek żadne kwalifikacje naukowe wymagane nie są, jednakże kandydaci, którzy wykażą się pewnem umysłowem wykształceniem, przedewszystkiem uwzględnieni będą.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów, 1. lipca 1872.
*H. Strzelecki*, za prezesa. *J. Grelinger-Greliński*, sekretarz.

**Galicyjska** kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 31. maja 1872 6,285.453 zł. 68 c. Od 1. do 30. czerwca 1872 włożyło 1751 stron 258.966 zł. 50 c., zwrócono 1595 stronom 254.122 zł. 4 c., przybyło więc 4.844 zl. 46 c. Zatom na dniu 30. czerwca 1872 był ogół wkładek 6,290.298 zł. 14 c. Do tego doliczywszy prowizję za 1 półrocze z 30. czerwca 1872 dopisaną 143.719 zł. 5 c. stan wkładek na d. 30. czerwca 1872 wynosi 6,434,017 zł. 19 c. Zakłady dobroczynne na rachunku ciągłym mają 64.474 zł. 32 c. Rachunki różne, kaucje ogniowe i inne drobne 142.728 zł. 70 c. Ogół 6,641,220 zł. 21 c.

Na to miał zakład na dniu 30. czerwca 1872: na hipotekach 4,470.114 złr. 84 ct, w gotówce, zastawach, rachunkach bieżących, listach zastawnych, akcjach kolejowych itd. wartości nominalnej 2,330.267 złr. 88 ct., na rachunkach różnych drobnych 43.001 złr. 69 ct. — 6,843.384 złr. 41 ct. Nadwyżka do rozliczenia z końcem roku 1872 202 164 zlr. 20 ct., majątek własny 457.548 zlr. 7 ct., fundusz emerytury 119.414 zlr. 5 ct., fundusz nagrody dla sług 4.749 złr. 12 ct. W ogóle 783.875 złr. 44 ct.

**Warszawa** 28. czerwca. Listy zast. serji 1 4% 93 rs. 30 k. — 93 rs. 00 k. Listy zast. serji 2. 4% 91.65 — 91.35. Listy zastawne z r. 1869 91.90 — 91.60. Listy likwidacyjne 4% 77.85 — 77.55. Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 96.50. Akcje kolei warsz. - wiedeń. 00.00. — 96.25. Akcje kolei warsz. - bydgow. 76.25. — 75.00. Akcje kolei warsz. - teresp. 121.0.—120.00. Akcje kolei łodzkiej 100.00—106.0. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.30—7.29. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 87.00—85.55 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 97.50—97.20.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

---

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wersal** d. 6. lipca. Pogłosce o spisku monarchistów na Thiersa, tudzież jakoby Thiers zamierzał rozwiązać Zgromadzenie narodowe, zaprzeczają najformalniej.

---

**Przyjechali do Lwowa** d. 6. lipca.

**Hotel Europejski**: PP. Leopold Gyulai c. k. mar. por. z Wiednia. F. Piszek z Buska. K. Pomiankowski z Klosternburgu. W. Karski z Kongresówki. J. Krzyształowicz z Oleszkowa. J. Mrozowicki z Bednarówki. F. Runge z Dobrotyna. A. Wojtkowski z Zurawinki.

**Hotel Langa**: Ernest Bonina z Drezna, Michał Bohosiewicz z Bakowic, Józef Gross z Temeswara, Karol Lamprecht z Berlina, Th. Poussardin z Glauchau, Henryk Reiter z Berna.

**Hotel Krakowski**: Włodzimierz Doroszyński z Tarnopola, Franciszek Gilnereiner z Manasterzysk, Juliusz Jonas z Odessy, Wanda Zaborowska z Wołynia.

**Hotel Angielski**: A. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. M. hr. Krasicki z Krakowa. F. Poten z Łahodowa. E. Rylski z Czarnołoziec. L. Rogowski z Konta. B. Skibniewski z Podola. K. Teodorowicz z Michalcza.

**Hotel Zorza**: Włodz. hr. Baworowski z Strusowa. W. Daniuszewski z Polski. D. Rozetti z Multan. M. Soti z Kiszenewa. R. Urbański z Dobroszyna. E. Delamnog z Moskwy. Z. Tustowicz z Kijowa. A. Reszka z Hamburga. A. Łozińska z Wołynia.

---

## Pociągi kolejowe na głównym dworcu

**Karola Ludwika.**

(Podług zegaru lwowskiego.)

**Odchodzą**

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
" " " 5 " 5 rano.
" " " 5 " — popołud.
" do Czerniowiec " 6 " 47 rano.
" " " 12 " 15 w połud.
" " " 11 " — wieczór.
" do Brod. i Złocz. " 6 " 27 rano.
" " " 12 " — popołud.
" " " 10 " — wieczór.

**Przychodzą**

Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57. rano.
" " " 9 " 45 wieczór.
" " " 10 " 50 rano.
z Czerniowiec " " 10 " 43 wieczór.
" " " 3 " 58 rano.
" " " 3 " 45 popolud.
z Brodów i Złoczowa " " 10 " 58 wieczór
" " " 4 " 18 rano.
" " " 4 " 3 popolud.

## Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

**Podzamcze.**

(Podług zegaru lwowskiego.)

**Odchodzą**

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy.
" " 12 " 26 w połud.

---

## Kursa wiedeńskiej Giełdy

godz 2 min. 00 po południu.

**Wiedeń.** Akcje franko austr. 140.25. Węgierskie kredyt. 156.00. Anglo-austr. 307.00. Unionsbank 282.00. Kolei Karola Lud. 244.00. Kolej siedmiogr. 183.00. Kolei poludn. 206.00. Kolej Alfölda 182.00. Kolei Elżbiety 252.00. Kolej lwowsko-czerniow. 163.00. Węg. Nordost 166.50. Kolei polnocnej 209.00. Kolei Rudolfa 181.00. Węgierska Ostbahn 138.00. Indemnizacje galicyjskie 77.25. Losy z roku 1864 145.25.

z dnia 6. lipca 1872
godzina 10 min. 35 po południu.

**Wiedeń.** Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 195.00 Akcje kredytowe 330.10. Akcje banku anglo-austr. 311.50. Banku obrotowego 281 50. Kolei Karola Ludwika 243 50. Kolei południowej 206 40. Franko-austr. 141 50. Losy tur. 77.00. Akcje banku budow. 138.00. Losy węgier. 107.25. Kolei państwowej 343 50. Banku związk. 352.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 268 00. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mdłe.

---

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W niedzielę d. 7. lipca 1872.

Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.

### CHCĘ SOBIE POHULAĆ

krotochwila ze spiewami w 4 aktach Nestoroya.

Osoby:

| | |
|---|---|
| Zangler, kupiec w małym miasteczku | P. Linkowski. |
| Marja jego synowa | Pna Górecka. |
| Weinbert, subjekt handlowy | P. Nowakowski. |
| Krzysztof, uczeń w handlu | P. Doroszyński. |
| Kraps, stróż | P. Skalski. |
| Pani Gertruda, gospodyni | Pna Gajewska. |
| Melchior, stróż bez służby | P. Dobrzański. |
| August Sonders | P. Kwieciński. |
| Kupfer, krawiec | P. Bąkowski. |
| Pani Knorr, kupcowa mód | P. Doroszyńska. |
| Pani Fiszer, wdowa | Pni German. |
| Panna Blumenblat | Pni Hubertowa. |
| Bruminger, kupiec | P. Dębicki. |
| Filipina, modniarka | P. Sułkowska. |
| Lizetta, garderobianna | Pna Nieczęglewska. |
| Margrabia | P. Salamon. |
| Stargset | P. Solski. |
| Dozorca | P. Galasiewicz. |
| Rab, złodziej | P. Walewski. |
| 1szy kelner | P. Kamberg. |
| 2gi kelner | P. Płoszewski. |

Rzecz dzieje się w 1 akcie w mieszkaniu Zanglera. Następnie w stolicy, a w końcu znów u Zenglera.

Reżyser: p. Królikowski.

*Początek o godz.* **wpół** do **8mej.**

---



---

| Lwów, z Izby handlowej dnia 6. lipca | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 243 50 | 244 50 |
| " Lwow.-Czern. Jassy | 163 00 | 164 50 |
| Banku hip. gal. z wpł. 80% | 213 00 | 215 00 |
| " krajow. z wpł. 40% | 66 00 | 68 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 82 0 | 82 50 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 75 15 | 75 60 |
| Banku hipot. gal. 6% | 89 50 | 90 00 |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 92 50 | 93 25 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 77 15 | 77 75 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 25 | 5 34 |
| Dukat cesarski | 5 28 | 5 36 |
| Napoleondor | 8 86 | 8 93 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 00 | 9 12 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 70 | 1 80 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 51 | 1 52 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 64 | 1 65 |
| Srebro | 108 50 | 110 00 |
| **Wiedeń d 4. lipca** | | |
| **Papiery państwa austr.** | | |
| rent. austr. w. a. 5% | 64 55 | 64 70 |
| " " " srebrem | 71 05 | 71 80 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 344 0[illegible] | 345 50 |
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 95 00 | 95 50 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| " " " 1860 | 104 50 | 104 75 |
| " " " 1864 | 145 25 | 145 50 |
| " podatk. z r. 1864 | 118 00 | 118 25 |
| Listy zastawne domen. | 120 00 | 120 50 |
| Oblig. indemniz. gal. | 76 50 | 77 20 |
| " " bukow. | 75 50 | 76 00 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrjackie | 307 00 | 307 50 |
| Centralny bank | 57 00 | 58 00 |
| Kredytowy zakład | 330 10 | 330 30 |
| Franko-Austrjackie | 135 50 | 136 00 |
| Galic. dla handlu i przem | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 89 50 | 90 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 850 00 | 852 00 |
| Vereinsbank | 157 50 | 157 50 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 120 50 | 120 75 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 31 00 | 31 50 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Albrechta | 175 00 | 176 00 |
| Alföldzka | 182 20 | 182 50 |
| Karola Ludwika | 244 75 | 245 25 |
| Północna Ferdynanda | 2250 00 | 2256 00 |
| Franciszka Józefa | 218 75 | 219 25 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 163 25 | 163 75 |
| Rudolfa | 179 75 | 180 25 |
| Siedmiogrodzka | 183 00 | 184 00 |
| Staatsbahn | 358 50 | 359 00 |
| Południowa | 197 25 | 197 50 |
| Tramway wied. | 322 50 | 322 50 |
| Łupkowska | 165 50 | 166 75 |
| Węgierska północno wsch. | 138 00 | 138 50 |
| " wschodnia | 177 25 | 177 50 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 89 30 | 89 70 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 92 75 | 92 90 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 74 75 | 75 25 |
| " " " " 5% | 83 00 | 83 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 92 50 | 92 70 |
| " " " 5% w. a. | 00 00 | 00 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 104 75 | 105 20 |
| " w. a. 5% | 88 75 | 89 00 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Albrechta | 93 00 | 93 25 |
| Alföldzka kolej | 94 50 | 94 75 |
| Ferdynanda północna | 103 75 | 104 25 |
| Karola Ludwika dawn. | 105 25 | 105 75 |
| " " z r. 1867 | 101 75 | 102 25 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 91 00 | 91 50 |
| " " " z III em. | 86 00 | 87 00 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Rudolfa | 7 75 | 8 00 |
| Siedmiogrodzkiej | 93 30 | 93 60 |
| Południowej kolei | 114 00 | 114 50 |
| Państwowej kolei | 127 00 | 127 50 |
| (10% podat. prot srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 91 50 | 92 00 |
| Elżbiety nowa | 000 00 | 000 00 |
| (10% podat., prot. w. a.) | | |
| Elżbiety dawna | 91 00 | 91 75 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 00 | 90 50 |
| " " w. a. | 86 25 | 86 50 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 190 75 | 191 25 |
| " Rudolfa | 14 75 | 15 25 |
| " Stanisławowskie | 25 50 | 26 00 |
| " Keglevich | 16 50 | 17 00 |
| " hr. Palfy | 29 50 | 30 50 |
| " ks. Salm | 41 50 | 42 00 |
| " hr. St. Genois | 31 50 | 32 50 |
| " ks Windischgrätz. | 23 00 | 25 00 |
| " Waldstein | 21 00 | 22 00 |
| " ks. Klary | 38 50 | 39 50 |
| **Dewizy (3-miesieczne.)** | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 81 85 | 81 90 |
| Paryż 100 frank. | 43 60 | 43 60 |
| Londyn 10 ft. szter. | 111 15 | 111 30 |
| Frankf. 100 zł. ol. w. p. N | 93 20 | 93 30 |

Księgarnia **F. H. Richtera** we Lwowie *poleca jako nowość:* 1—1

# Statistische Tafel
aller Länder der Erde
von Dr Otto Hübner.
Cena **30** cnt. w. a., z posyłką **32** cnt.

---

Zakład i produkcja
**J. Bulsiewicza w Bochni**
poleca
## Nasienie Rzepy pastewnej
**Ścierniańki** (Stoppelrübensaamen) kwarta polskiej miary 1 złr. wal. austr. 2843 1—10

---

W Bryńcach stacja Wybranówka jest
## para karych koni
15½ miary zaraz do sprzedania. 2841 1-1

---

**Podać szczęściu rękę!**

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księztwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

## losowanie pieniężne
w ilości 2 milionów 41.500 talarów, których pierwsze ciągnienie już na **dniu 25. i 26. lipca r. b.** się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne trafne są: 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 6.000, 3 po 5.000, 13 po 4.000, 3.000, 35 po 2.000, 3 po 1.500, 155 po 1.000, 311 po 400, 433 po 200 tal. i t. d. w ogóle 21.200 wygranych, które w 6. oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnięte zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austryjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 7 zł. pół losy po 3 zł. 50 c., a ćwiartki po 1 zł. 75 c. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. 2810 4—12

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

**Juljusza Herza,**
*Staats-Effecten Handlung in Hamburg.*

---

## Leczenie elektryczne.
Dr. med. **Załuzny**, który od 18. lat trudni się leczeniem elektrycznem i zakład takowegoż w Wiedniu przez 12 lat utrzymywał, mieszka obecnie we Lwowie, w rynku l. 11 i ordynuje tak allopatycznie jak elektrycznie, codziennie od 10 - 12 i od 3—4 godziny. 2770 7—10

---

**Ważne dla posiadaczy OGRODÓW!**
2647 4—4




najtaniej u **R. DITMARA** przy placu Marjackim we Lwowie.

---

L. 508.
## Obwieszczenie.
Celem zabezpieczenia robót przedwziąść się mających około budowy drogi krajowej od Prutu do dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Śniatyn-Załucze prowadzącej, w powiecie Śniatyńskim położonej, 1337. 80/100 sążni w długości wynoszącej, które podług kosztorysu na kwotę 8664 złr. 22 ct. w. a. obliczone zostało, odbędzie się w urzędzie Wydziału Rady powiatowej Śniatyńskiej w dniu 17. lipca 1872, rozprawa na podstawie ofert pisemnych.

Wszystkie roboty uskutecznione być mają do 1. listopada 1872.

Do rozprawy tej przystąpić wolno każdemu, kto używa praw samowolności i podać może rękojmię wyznaczoną. Przepisane dowody względem osobistej kwalifikacji do zawierania kontraktu na żądanie komisji złożone być mają przy rozprawie.

Kto licytować chce nie dla siebie, lecz dla kogo innego, przedłożyć ma komisji specjalną plenipotencję legalizowaną.

Oferty mają być wniesione do dnia 17. lipca godziny 12 w południe i zaopatrzone w wadjum wynoszące 900 zł. a.w.

Każda oferta winna być przepisaną marką stemplową zaopatrzona i należycie opieczętowana. Zewnątrz oznaczoną być musi nazwiskiem lub firmą przedsiębiorcy i zawierać ma imię i nazwisko, mieszkanie i zatrudnienie oferenta, oraz żądaną sumę liczbami i słowami wyraźnie wpisaną.

W wadjum nie opatrzone po terminie wniesione, lub niedokładne oferty nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 17. lipca 1872 o godzinie 12. w południe.

Bliższe warunki i kosztorysy przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w kancelarji Wydziału powiatowego. 2833 2—3

*Z Wydziału powiatowego*
**Śniatyn** dnia 1. lipca 1872.

---

## Nauczyciela domowego
poszukuję do dwóch chłopców 2giej klasy normalnej. Warunki zgłaszającemu się opiszę.
**Żurowski** w Nozdrcu. p. Dynów. 1—2

---

# Dr. Zygmunt Lindner
# okulista,
były asystent kliniki okulistycznej **w Wiedniu,** 2880 9—10
mieszka przy ulicy Halickiej Nr. 21 nowy, ordynuje od 2—5 po południu.

---

## Rypsy niciane
**na obicie mebli**
w różnych kolorach, świeżo sprowadzone łokieć 80 i 90 ct.

**Bawełna matematyczna**
do pończoszkowych robót dwu- i trzy kolorowa funt złr. 1.60, 1.80, 2., 2.25,

**Bawełna potendorfska,**

**Bawełna angielska**
4 i 6 drutowa (tak zwana Estramadure biała i czerwona,

polecają 2802 4 6
## Hoinkes i Gruchol
*handel płócien we Lwowie,*
w rynku Nr. 4.

---




---



## Pigułki dla psów,
na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Aglji. wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów
*Niezawodne środki zachowawcze*
**przeciwko wściekliźnie.**
Cena jednego pudełka 80 ct. w. a.
**Nie sfałszowanych można dostać** *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiegó u aptekarza A. Berlinera, i Zygmunta Ruckerą; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stecherade Sebenitz. 2779 4 –10

---

# PIGUŁKI
## z roślin
**p. Cauvin aptekarza w Paryżu.**




Jest to nieoceniony środek prosty i tani. *a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia* i t. p., w ogóle przeciw *wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.* Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: przywracają i utrzymują zdrowie. 2704 12 - 18

**Prawdziwe Pigułki Cauvina** konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje naumyślnie zastosowane do klimatu Rosji i Polski.

Znajdują się we Lwowie w aptece pana **Mikolasch;** w Krakowie w aptece pana **J. Tranczyńskiego;** w Brodach w aptece pana **Kullak;** w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.**

---

# Uzdolniony Subjekt kupiecki
**poszukuje umieszczenia.**
Bliższa wiadomość w Admin. Gazety Narodowej.

---

## Wm Knaust,
**Wien, Leopoldstadt.**
Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 2734 67—100 Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

---

Do majątku położonego na Podolu galicyjskiem, obejmującego około 1000 morgów bez gorzelni, poszukuje się 2821 2—3
## Rządcę.
Zgłoszenia wraz z warunkami uprasza się nadesłać pod lit. **F. S.** p. rest. Lwów.

---

**SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY**
ze skórek gorzkich pomarańcz,
**Z Iodanem Potasu**
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
*Ulica des Lions-St-Paul,* 2, *w Paryżu.*

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stosować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkulom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

---

**Człowiek** w sile wieku, bezżenny, mający siedemnastoletnią praktykę gospodarstwa wiejskiego i wrobiony w załatwianiu interesów tak w drodze politycznej, jakoteż sądowej, poszukuje zarządu większemi dobrami lub kamienicami. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 2818 2-2

---

Podaje się P. T. Szanownej Publiczności do wiadomości, że

## handel Sukien gotowych
## i Materyj
**przy ulicy Wekslarskiej l. 25 n.**
po Józefie Mehrer. przez wdowę i spadkobierców pod temi samemi warunkami nadal prowadzony będzie.

Zapewnia się Szan. Publiczność, że tak jak dawniej i nadal ku zadowoleniu obsługiwaną będzie. 2838 1—6

Lwów dnia 4. lipca 1872.

*Wdowa po zmarłym Józefie Mehrer i spadkobiercy.*

---

**IZBA ZAŁATWIEŃ**

pośredniczy w wyprzedaży z obywatelskiej **dawniej** piwnicy

## Wina tokajskiego
**(Ausbruch) 60 letniego**

120 butelek po 12 zł. w. a., 35 butelek piołunkowego po 10 zł w. a. 35 butelek muszkatołowego po 15 zł. w. a.,

| | | | |
|---|---|---|---|
| miodu 50 letniego | butelek | 90 | po 6 złr. |
| maliniaku | „ | 50 | „ 6 „ |
| dereniaku | „ | 35 | „ 7 „ |
| wiśniaku | „ | 30 | „ 6 „ |

Za opakowanie od jednej butelki 20 centów — przy zakupnie 10 butelek lub więcej, nie liczy się nic za opakowanie.

Wila o 5ciu pokojach na parkietach w obrębie miasta Lwowa wraz z 30 m. różnem zbożem zasianego pola, sadem i ogrodem w około tejże — z inwentarzem, t. j. 6 krowami, 4 koni, z budynkami, urządzeniem gospodarskiem jest do sprzedania za 10.000 zł.

Kamienice, dworki, majątki mniejsze i większe od 30 do 200.000 złr. w. a. i wyżej są do sprzedania —

Dzierżawa na lat 12 pod Lwowem wymagająca nakładu 6 - 8000 jest jeszcze do wzięcia.

PP. oficjaliści wszelkich kategoryj udowodnionej prawości i zdolności są do postręczenia. — Nauczyciel klas niższych normalnych pedagogicznie wykształcony znajdzie na parę lat umieszczenie w domu obywatelskim na wsi w bliskości Lwowa.

Izba załatwień pośredniczy w wyrabianiu pożyczek w srebrze do połowy wartości tabularnych części, majątków lub realności na 35 lat i 70 rat półrocznych.

Bliższą wiadomość udziela **IZBA ZAŁATWIEŃ we Lwowie,** pod l. 14 Krakowskie śródmieście dom niegdyś Goetza I. piętro. 2828 2—?

---

**Przestroga przed podrabianiem!**

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość, przywrócić może tylko słynne na cały świat

## EAU DE LYS DE LHOSE
liliowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy, medyczne fakultety, damy i panów, uznane za jedyny skuteczny środek utrzymania piękności, aby skórę jednocześnie uczynić oślepiająco białą, miękką, delikatną i zapalenie usunąć; po zniżonych cenach *w oryginalnych flaszkach* po 2 złr. 60 ct. i 1 złr. 30 ct. w. a.

Berlin 46 Jägerstrasse. **Lhose.** Hoflieferant.

## EAU BALSAMIQUE DENTIFRICE de LHOSE,
**Środek do utrzymywania czystości zębów, ust i czystego oddechu,**
zbadany i zalecany przez **król. prus. rządową władzę lekarską**, sporządzony stosownie do przepisów **najsławniejszych lekarzy, Hufeland i Gräfe** w Niemczech, **Dr. Pierre, Pelletier, Boldt,** we Francji. **Dr. Frans, Addisan, Johnson,** w Anglji i Ameryce, utrzymuje zęby w bieli słoniowej kości, wzmacnia dziąsła, działa orzeźwiająco i posilająco na organizm ust i uwalnia zarazem zęby od reumatycznego bolu.
Cała flaszka **4 złr.** pół **2 złr.**

## POUDR POMPADOUR de LHOSE,
proszek, który lepiej się trzyma, a przytem o wiele mniej do poznania jak Pondre-de-riz, nadaje twarzy świeżość młodzieńczą. W kolorach białym, różowym i czerwonym, dla blondynek i brunetek.

*Główny skład dla Galicji jedynie w handlu*
**Franciszka Ehrlicha,**
2842 1—6 we **Lwowie,** Rynek pod Nr. 239.

---

**Kurcze epileptyczne** (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** teraz w **Hamburgu** A. B. C. Str. 28.
Już setki zupełnie wyleczonych. 2769 1 –?

---

Schottenring 13.

## Zyski na giełdzie
osiągają się za **stosunkowo nieznacznemi wkładkami** najpewniej i w najkrótszym czasie
przez
DOM BANKOWY I WYMIANY
# SPIELER & KANTOR
**Wien,** Schottenring 13, **Wien.**

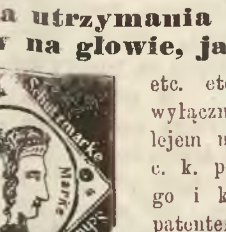
Wszelkie gatunki papierów wartościowych i przemysłowych, losów i monet, kupują i sprzedają się po dziennym kursie.

Wszystkie losy sprzedają się za miesięcznemi **spłatami ratalnemi** pod **najtańszemi warunkami. Promesy** na wszystkie ciągnienia. 2731 20—30

Schottenring 13. Schottenring 13. Schottenring 13.

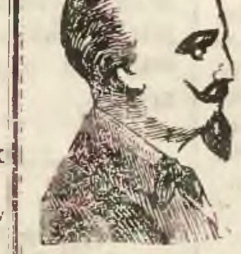
---

**Setki tysięcy ludzi**
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
## środkowi dla wzrostu włosów.
**Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak**




owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I., króla węgierskiego i czeskiego etc, etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całej rozległości c. k. państwa austrjackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku, liczba 15810/1892

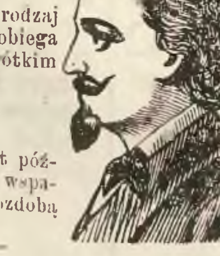
## RESEDA-KRÄUSEL-POMADE



przy której regularnem używaniu miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, nadaje włosom połysk

**naturalny i falisty,**

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych. W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.



Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach) 1.50 c. za zaliczką pocztową 1.60 c.
Sprzedający otrzymują procenta.
*Fabrik und Haupt-Versendungs-Depot en gros et en detail bei*
## CARL POLT,
Perfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,
**Josefstadt, Piaristengasse 14. im eigenen Hause,**
*w pobliskości Lerchenfelderstrasse,*
dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie załatwione będą. 2736 19—20

*Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów*

| Zygmunta Ruokera | Adolfa Berlinera | Franoiszka Ehrlicha | K. Strzyżowskiego |
|---|---|---|---|
| aptek. we Lwowie. | aptek. we Lwowie. | kupca we Lwowie. | kupca we Lwowie. |

**NB.** Jak ze wszystkiemi znakomitemi fabrykatami, dzieją się naśladowania i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kennujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej RESEDA-KRAEUSEL-POMADE Karola Polta w Wiedniu i nie pomijając wyż przedstawionej marki.

---

# Przestroga.

Dodatkowo do mojej powtórnie publikowanej przestrogi co do fałszowania proszku korneuburgskiego, przytaczam niektóre ustępy z ces. patentu, które w danych wypadkach może być zastosowane, patentem opiewa:

„Naśladowanie wtedy jest udowodnionem, jeżeli prawdziwa marka przy zwykłej czujności przemienioną była na fałszywą. 2771 2 3

Naśladowanie może być udowodnionem:

a) Jeżeli sobie ktoś przywłaszcza imię, pieczęć lub osobliwą nazwę zakładu innego producenta.

b) wyroby, które opatrzone są niedozwolonym znakiem i w handel wprowadaone.

Przeciw winnym (przeciw producentowi jakoteż utrzymującemu na składzie falsyfikaty) może być nałożona kara do 500 zł., która może być na wypadek podwojona a przy powtarzaniu się kary, naznacza się jeszcze areszt do trzech miesięcy.

Polecam powyższe uwadze tym panom, którzy się trudnią wyrobem lub sprzedażą falzyfikatów proszku korneuburgskiego, przyczem zauważam, że przeciw winnym na mocy istniejącego prawa wystąpię.

Panów odbiorców zwracam uwagę, że jedynie w następujących składach proszek korneuburgski i inne moje wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch,* aptek., *A. Berliner* ap. *Z. Rucker* ap., *J. Piepesa,* pod węg. koroną, i u *Kleina Wa i Rissler,* W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera p. J. Jahn, i *Józef Trauczyński* aptek., w Andrychowie p. Unger, w Białej p. Gertwert, w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. Czernik apt., w Brodach p. Edward Lisko i M. Kulak apt. w Brzeżanach p. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. Fadenhecht, w Bełzie p. Hrymak, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Drohobyczu p. p. Kleczkowski, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. Sidorowicz apt. i M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i p. Maresch, w Limanowie p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt. i E. Kramer, w Mikulińcach p. Międlicki apt., w Myślenicach p. A. Łączyński, w Mielcu p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamieński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyślu pp. Gajdeczka i F. Machalski, w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt., w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Sanoku p. J. Jaklitscha wdowa i p. Barth, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Swistalski dawniej Tomanek i p. Stecher de Sebenitz, Beil apt. w Tarnowie pp. J. Jahn i Koy i W. Müldner & Comp., w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wieliczce p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i spółka.

Proszek korneuburgski jest jedynie ten prawdziwy, który opatrzony jest mojim poniżej umieszczonym podpisem w czerwonej farbie na winiecie.

**Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 200 złr.**

**Korneuburg,**
dnia 7. czerwca 1872.

---

# Sklep
z nyżą, dalej z 1, 2, 3 lub 4 pokojami lub bez takowych, jest zaraz do najęcia w domu pod Nr. 7 przy ulicy Teatralnej (naprzeciw Katedry).

Bliższe szczegóły podaje odźwierny w podwórzu na lewo. 3—3

---

# L. Zieleniewski w Krakowie.
Od lat 30 Fabryka **machin i kotłów parowych,** odlewarnia, zatrudnia się **specjalnie** budową **młynów parowych i wodnych, gorzelni, tartaków** — według poprawnych systemów; wyrabia najnowsze **młocarnie, kieraty,** siewniki, pompy, przyrządy do poszukiwań w ziemi, wszelkie narzędzia rolnicze ulepszone. Zniwiarka **Ceres,** oryginalna na każdą stację franco po **460** złr. w. a. Na żądanie cennik ilustrowany, plany, kosztorysy, instrukcje. 2790 2—?

---

# Najtańsze zegarki w świecie
kupić można bezsprzecznie jedynie w składzie fabrycznym regarków
# M. Müller, Wien, Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1.
Atelier für Reperatur und Montirung:
## Dammgasse 26, in eigenen Hause

* **Najnowsze zegarki** kieszonkowe z werkiem do grania i łańcuszek 45 ct.
* „ **egipskie wyrocznie** (zegarki) 45 ct
„ **paryskie Montmartre** z łańcuszkiem 1 złr.
Te same lepiej wykonane 1 zł. 50 ct. do 2 zł.
**Cylindry srebrne** z regulatorem sekund zł. 10, 12, 14.
„ z zota chińskiego, fałszywe szkło zł. 10.—, 12.—.
**Savonette** srebrne z podwójna przykrywką zł. 16, 18, 20.
„ **ze srebra chińskiego** z podwójna przykrywką zł. 12, 14, 16.
**Srebrne wychwyty kotwiczne** zł. 16.—, 18.—, 20.—, 22.—.
„ „ **Savonette** zł. 20.—, 22.—. 25.—, 28.—.
„ **remontery** (bez kluczyka do nakręcania) 16, 18, 20 22.
**Z chińskiego złota remontery** (bez kluczyka do nakręcania) 12, 14, 16, 18.
**Srebrne, pozłacane** lub ze **złota chińskiego ang. chronometry** zł. 10, 12, 14, 16, 18.
**Złote zegarki damskie** z emalja lub bez zł. 25, 30, 35.
„ „ **męzkie** zł. 35. 40, 45, 60, 285.

2784 3—10

Najnowsze **zegary balansowe,** najelegantsze do salonów. Te zegarki Etagére nie poruszają się za pomocą pendułu, lecz kołysze dźwignia. Do nakręcania co 8 dni. Cena złr. 20.
**Budziki Juliette,** wierna kopia budzików wieży Juliette w Paryżu, budzą w dowolnych godzinach. Sztuka 5 złr. (Własny wyrób).
Prócz tych są jeszcze rozmaite zegarki **ścienne, kieszonkowe i zegary salonowe,** po stosunkowo tanich cenach do nabycia.

## 5. letnia gwarancja na każdy zegarek najmniejszej wartości.
* Gwiazdką oznaczone zegarki są moim wynalazkiem nowym, które nie idą, jednak są bardzo zmysłowo wykonane.
*Za złoto chińskie daje się 10. letnia gwarancja, że nie straci koloru.*
Wysyłka na prowincję za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówki.

---

# Wielka konkurencja
jaką rozwinęły od niedawna tak banki jakoteż przedsiębiorstwa prywatne w dziale odsprzedawania losów za spłatami w ratach, zachęciła mię do szukania środka nastręczającego publiczności nabywającej losy za spłatami w ratach pewności, że nie będzie narażoną przy tem na straty: uzyska równocześnie prawne odsetki od włożonego kapitału, próbując oraz szczęścia samodzielnie przez nabycie losów oryginalnych.

Trudne to było wprawdzie do rozwiązania zadanie, ponieważ jak wiadomo, gra nawet w loterję małą, nastręczająca daleko mniej pewności wygranej jak w dużej loterji i obok największej przezorności w postępowaniu wymaga nie mało pieniędzy.

Po dojrzałej jednak rozwadze, udało mi się przez zręczne zestawienie dwóch najkorzystniej rentujących się losów i gwarancją jaką im zapewniam; ustrzedz publiczność od wszelkich możliwych strat. Równocześnie podaję sposobność uzyskania podwójnych odsetków i nastręczam współudział w 8. największych ciągnieniach w ciągu roku.

Sprzedaję mianowicie w miesięcznych ratach:

**5% na 100 złr. opiewający los państwowy z r. 1860,** rocznie 2 ciągnienia, 1. lutego i 1. sierpnia. **Główne wygrane: 300.000, 60.000** zł.
**3% na 400 frank. opiewający los kolejowy turecki (przez państwo gwarantowany),** rocznie 6 ciągnień, 1. czerwca, sierpnia, października, grudnia, lutego, kwietnia. **Główne wygrane 6000.000, 300.000 frank. w złocie.**
**Płatne w 30. miesięcznych ratach po 10 zł.**

Zapłaci tedy kupujący za obydwa te losy 300 złr.

Natomiast obowiązuje się, gdyby los z r. 1860 podczas trwania wpłat otrzymał wygraną serję, właścicielowi listu ratalnego wydać **los 100reńskowy z r. 1860** i **jeden los turecki** w miesiąc po ciągnieniu serji, a prócz tego zwrócić wpłaconą kwotę wraz z 6% odsetkami. Obowiązuję się dalej na wypadek, gdyby podczas trwania wpłat los z r. 1860 nie był wylosowany, takowy po upływie 10. lat odkupić za cenę 300 zł., jeżeli w ciągu tego czasu otrzyma ten los wyciągniętą serję a takowy mnie doręczony będzie dwa miesiące przed ciągnieniem numerów dotyczących.

Wpłacone raty oprocentowuję począwszy od pierwszej wpłaty na 6%, a te procenta przy wręczeniu losu oryginalnego wypłacam gotówką.

Oprócz tego los z r. 1860 oprocentowuje się po 5% w banknotach, a los turecki po 12% frank., czyni to do 10% dochodu.

Kupony procentów jakoteż list gwarancyjny są przy liście wpłat ratalnych.

Od zawartego zobowiązania nie odstępuję pod żadnym warunkiem — Listy ciągnień odsyłam bezpłatnie.

Przy zamówieniach za pobraniem pocztowem żądam na jeden list ratalny najmniej 5 złr. zadatku.

## M. L. Fischer
Wechslerhaus zur „Fortuna“. Pest,
**Hatvanergasse, Nr. 15.**

2794 2—5

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.